

ŁÓDZKA

ziemia



Nr 4 (172) kwiecień 2016
ISSN 1640-9337

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



POLSKA
1050
LAT



Stanisław Włostek

Rzeźbiarz, malarz i poeta ludowy z Albinowa, niewielkiej wsi pod Głownem. Laureat nagród i wyróżnień w konkursach twórczości

ludowej. Jego rzeźby znajdują się w kolekcjach w kraju i za granicą, na stałej wystawie etnograficznej pokazuje je Muzeum w Łowiczu, a do 8 maja można obejrzeć na wystawie „Wiejskie świętowanie” w Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach.

Rzeźbą zajmuje się pan ponad 30 lat, początki twórczości były jednak inne.

Zacząłem od farb plakatowych, którymi malowałem to, co mnie otaczało i co mi w duszy grało, czyli polską wieś. Były też wiersze o życiu na wsi i o miłości. Większość do dzisiaj noszę w głowie, może kiedyś ktoś je spisze? Rzeźbieniem zająłem się jako nastolatek, smykałkę odziedziczyłem po tacie, który w wolnych chwilach lubił dłubać w drewnie. Zobaczyłem też w telewizji zawodowego rzeźbiarza i zapragnąłem robić takie piękne rzeczy, jak on. Nie miałem jednak odpowiednich narzędzi, tylko złamany szczyroryk taty... Pierwsze dłuta dostałem dopiero po wystawie w Łodzi. Pamiętam, że moją pierwszą modelką była ładna dziewczyna i tak się w nią zapatrzyłem, że zapomniałem wyrzeźbić ręce...

Wcześniej jednak pana talent odkryli lokalni decydenci.

Pierwsze rzeźby rozdawałem rodzinie i znajomym, to były figurki hodowlanych zwierząt oraz ptaków: dudki, pliszki, sowy, jastrzębie, bociany. W pewnym momencie zainteresował się moją twórczością naczelnik gminy Głowno i pani Dyczek, zajmująca się w gminie kulturą, która zorganizowała mi pierwszą indywidualną wystawę w remizie w Popowie. Miałem wtedy 16 lat. Potem było dużo prezentacji w pobliskich ośrodkach kultury: w Domaniewicach, Bielawach, Zdunach, Głownie, ale poważny sukces, także finansowy, przyniosło mi pierwsze miejsce w konkursie na współczesną rzeźbę ludową w województwie łódzkim, zorganizowanym przez Łódzki Dom Kultury w 1986 roku.

Kto kupuje pana prace i jakie tematy cieszą się największym zainteresowaniem?

Miastowi najchętniej zamawiają diabły, czarownice, strachy na wróble i płasko rzeźbione wizerunki Jana Pawła II – zrobiłem ich ponad trzysta. Natomiast na wsi popyt jest na tabliczki na domy, figury aniołów dla nowo narodzonych dzieci, Matki Boskiej karmiącej dla nowożeńców, Świętej Rodziny, ołtarzyki dekorujące sale weselne, figury do szopek noworocznych, no i przydrożne kapliczki. Najbliższe kapliczki mojego autorstwa są w Lubianowie i Dmosinie, a rzeźby także w kościołach, np. w Rzgowie. Najwięcej satysfakcji daje mi jednak rzeźbienie barwnych scenek z życia dawnej wsi: kowala, stolarza, żeńców przy pracy, ale też muzykantów, kołodźników, przebierańców. Te rzeźby zazwyczaj maluję farbami akrylowymi, czasami bejcuję, pamiętając o tym, że rzeźba ludowa nie powinna błyszczeć. Nietypowe układy wynikają często z naturalnych kształtów drewna, lipy, topoli, dębiny, no i lubię dać rzeźbie głębię, wtedy jest bardziej tajemnicza. Robię też płaskorzeźby, nie tylko ludowe, inspiracji szukam często w dziełach mistrzów renesansowych – kilka lat temu stworzyłem własną wersję „Narodzin Wenus” Sandro Botticellogo.

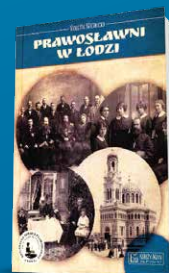
Rozmawiała: Monika Nowakowska

Janusz Janyst,
Limeryki dla
moich znajomych,
Wydawnictwo
Exall



Od pewnego czasu bawię się formą limeryku, którą nieraz wykorzystuję nawet do przesyłania bieżących wiadomości drogą esemesową – zwierza się autor w przedmowie do zbioru, który ukazał się w wydawnictwie Exall. Limeryki te odbiegają od klasycznego wzoru, uwzględniającego nazwę miejscowości, bo też wszystkie odnoszą się do jednego miasta, czyli do Łodzi. Nie dotyczą też postaci abstrakcyjnych, lecz realnych, reprezentujących różne środowiska zawodowe: literatów, dziennikarzy, naukowców, nauczycieli, prawników, artystów. Większość miniatur ma charakter kurtuazyjny, nie brak jest żartobliwych. Limeryki cechuje rygorystyczny formalizm, polegający na identycznej liczbie sylab w wersach skrajnych i krótszych wewnętrznych. Ilustracje Urszuli Klechty.

Violetta Wiernicka,
Prawosławni w Łodzi,
Łódź 2015, s. 264.
Książki Młyn Dom
Wydawniczy,
Katedralna Parafia
Prawosławna w Łodzi



W świadomości łodzian, ale i gości odwiedzających nasze miasto, utrwaliło się już hasło wizytówka: „Łódź – miasto czterech kultur”. Minione lata przyniosły wiele publikacji przybliżających historię Polaków, Niemców i Żydów, tworzących niepowtarzalną wśród wielkich polskich miast mozaikę kultur. Książka V. Wiernickiej przedstawia obraz najmniej dotychczas znanej społeczności, wyznawców prawosławia, w znakomitej większości Rosjan. Charakterystyki różnych grup zawodowych: urzędników, wojskowych, nauczycieli wzbogacone zostały opisami dziejów ich rodzin. Narracja, doprowadzona aż do współczesności, pozwala prześledzić złożone, nierzadko dramatyczne losy. Istotnym walorem książki są też niepublikowane wcześniej ilustracje.

(K.W.)



Spis treści

Gospodarka	2
Wydeptanym szlakiem	
Wiara	4
Chrześcijańskie dziedzictwo ziemi łódzkiej	
Samorządowi stypendyści	6
Magia sceny	
Wywiad miesiąca	7
Pozostają znaki zapytania	
Prezentacje	8
Historia przekuta w sukces	
Handel	9
Sukno z klasą	
Z prac sejmiku	10
Autostradą bez bramek...	
Z prac komisji	11
Wsparcie dla obwodnicy Bęłchatowa	
Sztuka sakralna	12
Spójrzmy na chrzcielnice	
Z prac zarządu	14
Folklor	16
Region muzyką malowany	
Historia	18
Majowa jutrzienka	
Kościół	19
Łódzkie znaki jubileuszu	
Patron	20
Tu odpoczywał św. Wojciech...	
Bohaterowie	21
Gdy kwitły groszki	
Kultura	22
Piśmiennictwo	23
Pieśń ojców	
Prawo	24

Od redakcji

Targi, misje, kongresy... Jak promocja gospodarcza województwa, to koniecznie w kontekście międzynarodowym i na dużą skalę. A najlepiej szlakiem jedwabnym, czyli pociągami do Chengdu. Z kolei prawdziwie europejską formę pomocy deklaruje nasza najbardziej na zachód wysunięta placówka w postaci projektu unijnego „Łódzkie w Brukseli - promuje łódzki biznes”. Już powstał tam punkt wsparcia inwestora, który ma ułatwić przedsiębiorcom dostęp do rynków zagranicznych.

Promocja gospodarcza regionu to hasło samorządu województwa na najbliższe dwa lata. Żeby nabrała humanistycznych cech, w sukurs ma przyjść turystyka, czyli zapraszanie inwestorów do parków krajobrazowych, gospodarstw agroturystycznych, obiektów historycznych, np. miejsc tworzących szlak romański, abyśmy byli rozpoznawalni w Europie.

Takimi miejscami są z pewnością zabytki: klasztory i kościoły powstałe jako naturalna konsekwencja chrztu Polski. Archikolegiata w Tumie, kościół pw. św. Mikołaja w Żarnowie, opactwo cystersów w Sulejowie-Podklasztorzu, kościół św. Idziego w Inowłodzu to duchowy wymiar jubileuszu, także możliwości promocji regionu. Z tego wydania „Ziemi Łódzkiej” dowiemy się także o pierwszych śladach chrześcijaństwa, o tym, gdzie zatrzymał się św. Wojciech w drodze do Gniezna, o znaczeniu pieśni „Bogurodzica”, o tym, że Mieszko I powstrzymał negatywne skutki pogaństwa i o chrzcielnicach, będących zarazem dziełami sztuki.

Wiemy z grubsza kiedy św. Jan ochrzcił Jezusa w potoku wpadającym do Jordanu, ale nie wiemy na pewno kto, kiedy i gdzie ochrzcił księcia Mieszka I. Ale przecież najlepsze zawsze jest dopiero przed nami.

Włodzimierz Mieczkowski

Rysunek miesiąca



Wydawnictwo: Województwo Łódzkie, **adres redakcji:** Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, 90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8, pok. 1221, tel. 42 663 34 77, 663 35 03, ziemia.lodzka@lodzkie.pl. **Rada programowa:** przewodnicząca Anna Rabiega, sekretarz Andrzej Chowis, członek rady Iwona Koperska; **redaktor naczelny:** Włodzimierz Mieczkowski, **sekretarz redakcji:** Anna Szymanek-Jużwin. Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania. **Opracowanie graficzne:** Mateusz Kapciak, **skład i druk:** Oficyna Wydawniczo-Reklamowa Sagalara Łódź. **Zdjęcia:** Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. **Nakład:** 10 000 egz. **ISSN** 1640-9337. **Nasza okładka:** Od góry: opactwo cystersów w Sulejowie-Podklasztorzu, malowidło św. Wojciecha w kościele w Rudzie, scena chrztu w Jordanie na czaszy chrzcielniczy z Widawy, kościół w Tumie.

Wydeptanym szlakiem

Prawie 10 mln zł przeznaczył zarząd województwa łódzkiego na promocję gospodarczą w ramach regionalnego programu operacyjnego na lata 2016-2020.

Zgodnie z przyjętą strategią, promocja odbywać się będzie w ciągu najbliższych dwóch lat poprzez organizację i udział w zagranicznych targach i misjach gospodarczych (wartość projektu: 4,7 mln zł) oraz w formie organizowania i udziału w Europejskim Forum Gospodarczym, Międzynarodowym Kongresie Biogospodarki, udziału w imprezie Łódzkie Innovation Days, a także w szkoleniach oraz systemie komunikacji i doradztwa dla przedsiębiorców (wartość projektu: 4,9 mln zł).

Trzecią formą będą efekty realizacji projektu unijnego „Łódzkie w Brukseli – promuje łódzki biznes”. W siedzibie Regionalnego Biura Województwa Łódzkiego powstał punkt wsparcia inwestora, który otrzymał dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w wysokości 850 tys. zł. W latach 2016-2018 biuro w Brukseli ma ułatwiać przedsiębiorcom dostęp do rynków zagranicznych, budować zaufanie kontrahentów, wspierać wdrażanie nowatorskich pomysłów i poszukiwać nowych źródeł finansowania. Już zaplanowano m.in. udział naszych przedsiębiorców w 13 targach: budownictwa, turystyki, przetwórstwa spożywczego, farmaceutycznych i nowoczesnych technologii w tekstyliach.

Druga inicjatywa, z jaką wystąpiło Regionalne Biuro WŁ, to przedstawienie samorządowcom z Łódzkiego analizy preferencji turystycznych gości z krajów Beneluksu. Analizy takiej dokonała Regionalna Organizacja Turystyczna w Łodzi po targach Salon des Vacances, które odbyły się na początku lutego w Brukseli.

Łączna wartość wszystkich projektów w konkursie, organizowanym przez Centrum Obsługi Przedsiębiorcy, wyniesie prawie 28 mln zł. Dofinansowanie stanowić będzie prawie 23,5 mln zł, a finał nastąpi w 2018 roku.

O najnowszym podziale funduszy z budżetu województwa dla małych i średnich firm oraz samorządów informowali szeroko na początku kwietnia



W tym gmachu w Chengdu mieści się punkt informacyjny dla przedsiębiorców, nadzieja nie tylko łódzkiej gospodarki

W ramach promocji gospodarczej regionu w misjach i targach uczestniczyły:

*- w **Styrii** (nasz region partnerski) w roku 2013: Dywilan SA, W4E Sp. z o.o., Klaster Bioenergia dla Regionu - Pro-Akademia Sp. z o.o., Eko-Region Sp. z o.o., Ceramika Paradyż Sp. z o.o.*

*- w **Badenii-Wirtembergii** (nasz region partnerski) w roku 2014: Ichem Sp. z o.o., Atlas Sp. z o.o., Bio-Tech Consulting Sp. z o.o., Zawisza Czarny Sp. j., Farma M. Zarzycki Sp. j., SKB Sp. komandytowa.*

Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego, Ewa Florczyk, dyrektor Departamentu ds. Przedsiębiorczości, i Maciej Łaski, dyrektor Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej. Zakwalifikowane projekty promocyjne to m.in.: Przyjdz. Zobacz. Zainwestuj – miasto Łódź, promocja gminy Wieruszów, miasta Tomaszowa i powiatu, gminy Zduńska Wola, gmin Maków i Uniejów. Na jakie wydarzenia mogą liczyć nasi przedsiębiorcy i samorządowcy w ciągu najbliższych dwóch lat?

Targi i misje gospodarcze

Przewidziano 39 projektów, dotyczących imprez targowych i misji gospodarczych do takich państw, jak: Niemcy, Chiny, Francja, Szwajcaria i USA, w tym szkolenia, warsztaty i spotkania infor-

macyjne w celu przygotowania przedsiębiorców z regionu łódzkiego do ekspansji na wybrane rynki zagraniczne. Duże nadzieje pokłada się w imprezach zagranicznych, w których zamierzamy wziąć udział: EXPO REAL Monachium 2016-2017, Anuga Kolonia 2017, CeBIT Hannover 2017-2018, EUPIC Chengdu 2017-2018, promocja produktów spożywczych w Chengdu 2016-2017.

Nie ma co ukrywać, że jednym ze strategicznych celów ma być dla nas rynek chiński. Sprawdzonym na początku XIX wieku (s. 9) szlakiem jedwabnym podąża dziś pociąg z Łodzi do Chengdu. Bilety na ten pociąg rezerwują już sobie nie tylko Polacy, ale i przedsiębiorcy z innych państw.

Celem projektu „Promocja gospodarcza województwa łódzkiego poprzez organizację i udział w zagranicznych targach i misjach gospodarczych” jest zwiększenie wartości eksportu produktów firm z branż posiadających strategiczne znaczenie dla gospodarki województwa łódzkiego.

Centra innowacji biznesowej

Duży nacisk ze strony samorządu wojewódzkiego będzie kładziony na rozwój innowacji. Dlatego przedsiębiorcy otoczeni zostaną fachową pomocą w zakresie jej wprowadzania. Pod koniec 2016 roku w siedmiu powiatach województwa łódzkiego rozpoczną działalność centra innowacji biznesowej. – W ramach każdego centrum funkcjonować będzie promotor biznesu, odpo-

promocja gospodarcza

województwa łódzkiego



wiedzialny za inicjowanie i realizację działań wspierających biznes. To będzie osoba zatrudniona na czas trwania projektu w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Łódzkiego na pół etatu, uczestnicząca we wdrażaniu innowacji i ułatwiająca proces internacjonalizacji przedsiębiorstw – powiedział marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień. Projekt przewiduje funkcjonowanie centrów innowacji biznesowych w okresie od listopada 2016 r. do września 2018 r. Po zakończeniu finansowania planowane jest dalsze funkcjonowanie w ramach instytucji otoczenia biznesu. Powstanie centrów poprzedzi utworzenie systemu doradztwa i komunikacji dla przedsiębiorców, czyli 22 instytucji otoczenia biznesu, dostępnych na poziomie każdego powiatu, z przeznaczeniem do obsługi małych i średnich przedsiębiorstw.

Szkolenia dla przedsiębiorców

UM WL wyłoni instytucję do przeprowadzenia w Łodzi w III i IV kwartale 2016 r. dwudniowych szkoleń dla przedsiębiorców, prowadzących działalność na terenie województwa łódzkiego. Spotkania kierowane będą do zainteresowanych aspektami prawnymi i organizacyjnymi, które mogą być wykorzystane przy realizacji eksportu oraz chcących nabyć kompetencje w biznesie międzynarodowym, planujących podjąć działalność na zagranicznych rynkach.

Szkolenia/warsztaty będą bezpłatne, o terminach szkoleń/warsztatów zostaną przedsiębiorcy powiadomieni poprzez bazy firm, będące w posiadaniu RCOIE oraz poprzez strony www.coie.gov.pl i www.investin.lodzkie.pl.

Przewidziano również wydarzenia międzynarodowe, organizowane w województwie łódzkim (Europejskie Forum Gospodarcze, Międzynarodowy Kongres Biogospodarki, Łódzkie Innovation Days).

Jakie branże skorzystają na projektach?

Projekt przyniesie pozytywne efekty w całej gospodarce regionu, zwłaszcza w branżach kluczowych w województwie łódzkim, określonych w Regionalnej Strategii Innowacji LORIS 2030: medycyna, farmacja, kosmetyki, energetyka, nowoczesny przemysł włókienniczy i moda (w tym wzornictwo), zaawansowane materiały budowlane, innowacyjne rolnictwo i przetwórstwo rolno-spożywcze, informatyka i telekomunikacja.



■ Podczas Światowej Wystawy EXPO w Mediolanie (czerwiec 2015) w pawilonie polskim trwał Tydzień Województwa Łódzkiego, zorganizowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łowiczu przygotowała tam wystawę swoich produktów i postawiła na swoje sztan-darowe produkty: Mleko Łowickie UHT 3,2% 1 l i Śmietankę UHT 36% 500 ml. W degustacji były również cukierki Krówka Łowicka oraz - na gorąco - Czekolada do Picia UHT Łowicz - Wedel. Dzięki pokazom „Technologii Smaku” goście pawilonu mogli spróbować dań kuchni molekularnej, przygotowanych z produktów OSM w Łowiczu.

Oprac. W.M.

Chrześcijańskie dziedzictwo ziemi łódzkiej

„Mówiąc o chrzcie, nie mamy na myśli tylko sakramentu chrześcijańskiej inicjacji, przyjętego przez pierwszego historycznego władcę Polski, ale też wydarzenie, które było decydujące dla powstania narodu i dla ukształtowania się jego chrześcijańskiej tożsamości”.

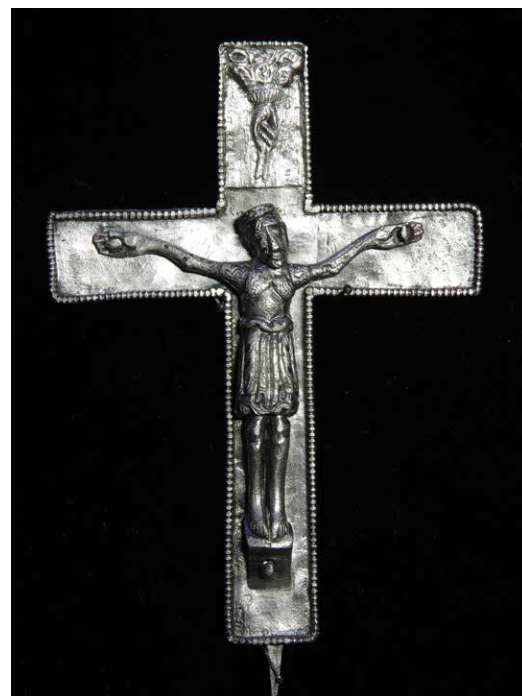
Jan Paweł II

W kwietniu, jak podaje tradycja, przypada 1050. rocznica chrztu Polski – jednego z najważniejszych wydarzeń w dziejach naszej ojczyzny. Tradycja ta wynika z przekonania, że Mieszko I, podobnie jak inni katechumeni w kościele średniowiecznym, został ochrzczony w Wielką Sobotę, by w najważniejszym święcie w roku liturgicznym, czyli w Wielkanoc, już jako chrześcijanin móc w pełni uczestniczyć w liturgii. W 966 roku Wielka Sobota przypadała 14 kwietnia, więc tę datę umownie uznaje się jako datę chrztu Polski. Należy jednak zaznaczyć, że chrzest w tym dniu przyjął władca oraz jego najbliższe otoczenie, a proces chrystianizacji państwa trwał nawet kilka wieków.

Przyjęcie chrztu było aktem polityczno-prawnym, włączającym państwo Piastów do wspólnoty państw chrześcijańskich, co umożliwiło implementowanie sprawdzonych wzorców i rozwiązań zachodnioeuropejskich w Polsce. Akt ten wzmacniał pozycję państwa piastowskiego i umożliwiał nawiązanie współpracy z dwiema potęgami ówczesnej Europy: z papieństwem i z cesarstwem. Przynależność w X wieku do wspólnoty państw chrześcijańskich dawała możliwość skuteczniejszego prowadzenia polityki zagranicznej. Władca państwa chrześcijańskiego mógł także oprzeć organizację państwową na scentralizowanej organizacji kościelnej. Duchowni, podlegli władcy, jako ludzie wykształceni prowadzili kancelarię monarszą, dbali o skarb, działali w imieniu władcy na arenie międzynarodowej. Kościół kształtował także wzorce kulturalne oparte na nauczaniu ewangelii. Chrzest oznaczał przyjęcie nowych wartości, które miały kształtować postawy ludzkie, stanowić motywację ich działań. Przyjęcie chrztu umożliwiło wreszcie utworzenie biskupstwa misyjnego w Poznaniu, podległego bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, z bi-

skupem Jordanem na czele. Dzięki temu w kraju powstały pierwsze kościoły i opactwa.

Jedno z nich zostało założone w Łęczycy na terenie dzisiejszego Tumu i tam należy szukać najstarszych śladów chrześcijaństwa w naszym regionie. Około 1000 roku, prawdopodobnie z inicjatywy Bolesława Chrobrego, w Łęczycy założono opactwo benedyktynów, ważne dla organizacji kościelnej kraju i jedno z pierwszych na naszych ziemiach. Przez wieki wiązano je ze świętym Wojciechem, podążającym na dwór Bolesława, a następnie z misją chrystianizacyjną do Prus. Jak podkreślają niektórzy badacze, to jednak mało prawdopodobne. Powstanie opactwa należy raczej wiązać z panowaniem Kazimierza Odnowiciela, a więc z XI wiekiem. Opactwo to zostało rozebrane w związku z budową wspaniałej romańskiej kolegiaty. Nowy kościół został wzniesiony w latach 1141-1161 z inicjatywy władającej prowincją łę-



■ Krzyżek duchownego, odkryty w absydzie północnej archikolegiaty w Tumie, 2 poł. XII – pocz. XIII w., zdj. Andrzej Borucki, Muzeum w Łęczycy

czycką w tym okresie księżnej Salomei, wdowy po Bolesławie Krzywoustym. Kolegiata, następnie archikolegiata, będąca siedzibą archidiaconatu łęczyckiego, nie ma sobie równych w kraju. Kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny i świętego Aleksego stał się miejscem, gdzie przez kilkaset lat odbywały się sy-



■ Kościół pw. św. Mikołaja w Żarnowie



■ Wnętrze opactwa cystersów w Sulejowie-Podklasztorzu

Przyjęcie chrztu było aktem polityczno-prawnym, włączającym państwo Piastów do wspólnoty państw chrześcijańskich

nody i zjazdy książęce, podczas których zapadały istotne decyzje. Wśród nich należy wymienić synody z 1285 roku, na których podjęto uchwałę o nauczaniu „Wyznania wiary” i „Ojcze nasz” w języku polskim.

Obok Łęczycy chrześcijaństwo w naszym regionie najwcześniej zostało wprowadzone w grodach kasztelańskich, będących siedzibami administracji monarszej w terenie. Większa część naszego obecnego regionu to historyczny teren prowincji łęczyckiej z kasztelaniami w Sieradzu, Spicymierzu, Rozprzy, Rudzie, a także w Żarnowie, Skrzynnie i Małogoszczu (dwie ostatnie poza obszarem dzisiejszego województwa). Trzy ostatnie kasztelanie, co warto przypomnieć, od 1239 roku weszły w skład księstwa sandomierskiego, a więc Małopolski. Pozostały obszar dzisiejszego województwa zajmowało Rawskie, będące integralną częścią Mazowsza, z grodami kasztelańskimi w Białej (obecnie Biała Rawska) i w Łowiczu.

Najstarszą świątynią, pochodzącą z XI wieku, jest kościół świętego Idziego w Inowłodzu, bezspornie należący do najwartościowszych historycznie zabytków w kraju. Wybudowano ją z polecenia księcia Władysława Hermana jako wotum dziękczynne za urodzenie syna Bolesława. Podanie mówi, że książę Władysław, nie mogąc przez długie lata doczekać się dziedzica, wysłał poselstwo do sanktuarium świętego Idziego w Saint Gilles z prośbą o wstawiennictwo. Wśród darów błagalnych był odlany ze złota posążek chłopca z dołączonym listem do kustosa sanktuarium następującej treści: „Za chłopca daj chłopca, za fałszywego daj prawdziwego, stwórz cielesnego, zachowując sobie złotego”. Modlitwy poskutkowały i w niedługim czasie urodził się następca tronu.

Cennym obiektem jest także położone nad Pilicą w Sulejowie-Podklasztorzu opactwo, uznane za jedno z najlepiej zachowanych w Europie cysterskich założeń obronnych z przełomu XII i XIII



■ Kościół pw. Świętego Idziego w Inowłodzu



■ Muzeum w Łęczycy. Wystawa stała prezentująca zabytki kolegiaty w Tumie

wieku. Z budowlą tą połączony jest kapitułarz, czyli sala obrad kapituły zakonnej, z interesującym sklepieniem krzyżowo-żebrowym, wspartym na kolumnie pośrodku sali.

Niespełna dwadzieścia pięć kilometrów od Sulejowa położony jest Żarnów, z górującą nad miasteczkiem wspaniałą świątynią pod wezwaniem świętego Mikołaja. Bryła świątyni stanowi wyraz harmonijnej myśli budowniczych kilku epok, łączącej elementy różnych stylów architektonicznych. Dzisiejsze zachodnie ramię transeptu, czyli nawy poprzecznej, było niegdyś nawą główną XII-wiecznej romańskiej świątyni. Szczególnie interesująca jest dobudowana od zachodu okrągła 18,5-metrowa wieża z emporą, służącą podczas nabożeństw za lożę książęcą.

W Sieradzu na terenie Wzgórza Zamkowego istnieją pozostałości XIII-wiecznej rotundy ceglanej o układzie wendyjskim (najstarszym układzie cegieł,

spotykanym w polskim budownictwie) fundacji księcia Leszka Czarnego. Niestety, obecnie obiekt zasypyany jest ziemią i nie jest dostępny dla zwiedzających.

Inna romańska świątynia, pod wezwaniem świętej Urszuli i Jedenastu Tysięcy Dziewic z I połowy XIII wieku, usytuowana jest na nadwarciańskiej skarpie w Strońsku koło Sieradza. Tam, poza imponującą kamienną elewacją z fryzem arkadkowym, zachował się cenny tympanon, przedstawiający mitycznego stwora przypominającego smoka. Jest to jedyny w Polsce tego typu detal, nawiązujący do wzorów skandynawskich.

W 1050. rocznicę chrztu Polski zachęcam do udania się na wycieczkę po najstarszych miejscach w naszym regionie. Będzie to nie tylko wycieczka rekreacyjna, ale również podróż w czasie do korzeni naszej ojczyzny.

Dr Piotr Machlański

Magia sceny

Hanna Szychowicz, uczennica łódzkiej Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej, ma już na koncie nagrody na polskich i światowych konkursach dla młodych tancerzy. Teraz 16-latką, jako najmłodsza uczestniczka, próbuje swoich sił w popularnym programie telewizyjnym „You Can Dance”.

Hania urodziła się pod szczęśliwą dziewiątką: 9.09.1999 r. o godz. 9.09 w Łodzi. Jak przyznaje, dorastała w domu bez tradycji artystycznych i tanecznych. Nic nie wskazywało, że będzie tańczyć, tym bardziej że urodziła się z wadą stóp. – Moja mama, rehabilitantka z zawodu, od urodzenia ćwiczyła moje stopy. Dziś, po wielu latach, właściwie nie ma śladu po tej wadzie, ale to właśnie stopy są najmniej plastyczne z całego mojego ciała – wspomina młoda tancerka.

Przygodę z tańcem rozpoczęła w wieku 7 lat w zespole Jast Dance. Na początku był to hip hop i disco, później w Cube Dance poznała modern i jazz. Jako 9-latką rozpoczęła naukę w Ogólnokształcącej Szkole Baletowej w Łodzi i wkroczyła w inny świat. Bo świat tancerza to ciężka praca. Codziennie od 8 do 10 godzin lekcji, a po powrocie ze szkoły, zamiast bawić się z koleżankami, pracowała nad swoim niedoskonałym ciałem. – Chciałam poprawić wykręt i stopy, aby móc lepiej tańczyć. Zawsze byłam ambitna. Tata dodatkowo woził mnie na akrobatykę, którą bardzo lubiłam – opowiada.

Już pierwszy start w ogólnopolskim konkursie młodych tancerzy szkół baletowych przyniósł jej sukces. Otrzymała wyróżnienie (w tym konkursie przyznaje się jedynie wyróżnienia) oraz nagrodę publiczności. Była wówczas w trzeciej klasie szkoły baletowej.

W tym samym roku wzięła udział w europejskich półfinałach prestiżowego Youth America Grand Prix w Paryżu. Zajęła 3. miejsce w juniorach i awansowała do finału konkursu w Nowym Jorku.

■ **Hanna Szychowicz,**
fot. Paweł Augustyniak

Wtedy pierwszy raz otrzymała stypendium artystyczne marszałka województwa łódzkiego.

– Dzięki temu stypendium mogłam wyjechać do Nowego Jorku. Co roku zbierają się tam wszyscy, którzy liczą się w świecie baletu. To wielkie wyróżnienie dla młodych tancerzy. Można się pokazać, poddać ocenie najlepszych fachowców, poznać wspaniałych ludzi, podpatrzeć, jak się rozgrzewają, jak ćwiczą najlepsi na świecie – podkreśla Hanna Szychowicz.

Od tego czasu brała udział w galach w teatrach Wielkim i Muzycznym w Łodzi. W 2013 r. zajęła pierwsze miejsce w międzynarodowym konkursie Tanzolymp w Berlinie, a rok później, jako zaledwie 14-latką, otrzymała wyróżnienie w konkursie choreograficznym w Bytomiu za ułożoną przez siebie choreografię. Dostała także nagrodę specjalną.

Prawdziwy deszcz nagród spadł na nią w marcu 2015 roku na Ogólnopolskim Konkursie Baletowym im. W. Wiesiołłowskiego w Gdańsku. Zajęła tam pierwsze miejsce w technice tańca współczesnego, otrzymała dodatkowo nagrodę ZAiKS za najlepszą choreografię, nagrodę ZASP, nagrodę od Ewy Wycichowskiej, dyrektorki Poznańskiego Teatru Tańca, oraz nagrodę publiczności.

Po raz drugi stypendium marszałka otrzymała w 2015 r. Przeznaczyła je

głównie na rozwój artystyczny i letnie warsztaty baletowe w Gdyni. Jak mówi, kontakt z doskonałymi instruktorami z różnych stron świata podnosi umiejętności młodego tancerza. Letnie warsztaty zaowocowały kolejną nagrodą – w listopadzie ponownie zajęła 3. miejsce w Youth America Grand Prix w Paryżu, ale tym razem już w seniorach. Łodzianka dostała się też do grupy 12 najlepszych w tańcu klasycznym.

Niestety, w tym roku na finał do Nowego Jorku już nie pojedzie, ale nie byłaby sobą, gdyby nie szukała nowych wyzwań. Wzięła udział w castingu do programu TVN „You Can Dance” i zdobyła bilet na warsztaty na Malcie.

– Pierwszy raz w życiu znalazłam się wśród ludzi, którzy tak bardzo i otwarcie cieszą się tańcem. Tancerze klasyczni są poważni i zdyscyplinowani, skupieni na sobie. To był zupełnie inny świat, a ja miałam to szczęście, że mogłam poznać i jednych, i drugich – nie ukrywa radości. Warsztaty okazały się sukcesem, bo Hania znalazła się w gronie 14 najlepszych uczestników tej edycji „YCD”.

W tańcu pociąga ją magia sceny, lekkość, emocje, za każdym razem coś innego... – To jest mój świat i chyba będzie to mój zawód w przyszłości, choć raczej taniec współczesny niż klasyczny, bo można w nim więcej pokazać, jest bardziej elastyczny i fizycznie bardziej do mnie pasuje – mówi. Przed nią jeszcze dwa lata nauki w szkole i mnóstwo pracy, bo ma świadomość, że daleko jej do doskonałości, która w przyszłości może ją zaprowadzić do Nederlands Dance Theater czy zespołu Waynea McGregora w Londynie.

Poza tańcem, jak zapewnia, jest normalną nastolatką, która lubi się śmiać. W wolnych chwilach uwielbia czytać fantastykę, ostatnio trylogię „Dary Anioła” Cassandry Clare. Na to zawsze znajduje czas, choćby w nocy.

Tancerka przyznaje, że dla wielu młodych artystów stypendia czy inna pomoc finansowa to często jedyna szansa na rozwój. – W przeciętnych domach rodzice nie mogliby sfinansować szkolenia swoich dzieci. Wielu zdolnych ludzi nie może realizować swoich pasji, bo nie mają na to możliwości finansowych.

Kamil Szubański

Pozostają znaki zapytania

Rozmowa z dr hab.
Anną Kowską-Pietrzak,
adiunktem w Katedrze
Historii Średniowiecznej
Uniwersytetu Łódzkiego.

Obchody 1050-lecia chrztu Polski ożywają spór o datę tego wydarzenia. Czy 14 kwietnia 966 roku jest absolutnie pewną datą chrztu Mieszka I?

Nie, ani data dzienna, ani data roczna nie są pewne. Zaczniemy od daty rocznej. Została przyjęta na podstawie wpisów do niektórych roczników, ale w innych wydarzenie to odnotowane zostało w roku 965. Tę rozbieżność można jeszcze wytłumaczyć jako błąd w zapisach. Niektórzy badacze zwracają jednak uwagę, że kronikarz Thietmar pisał, iż księżna Dobrawa, znana też jako Dąbrówka, starała się nawrócić męża przez jeden lub nawet trzy okresy Wielkiego Postu. Przyjmując więc jej przybycie w roku 965, chrzest należałoby, w przypadku uwzględnienia informacji kronikarza, przesunąć nawet na rok 968. Jeśli jednak pozostaniemy przy dacie 966, to dzień 14 kwietnia również jest tylko domniemaniem. Był zwyczaj, że chrztu udzielano w Wielką Sobotę, a w 966 r. Wielka Sobota przypadała na ten dzień.

Znaków zapytania jest zresztą więcej, nie wiemy chociażby, gdzie chrzest się odbył...

Owszem, takiej informacji również nie posiadamy. Badacze dyskutują nad tym od wielu lat. Przypuszcza się, że chrzest mógł odbyć się w Ratybonie, Gnieźnie lub Poznaniu. Niegdyś brana była pod uwagę też Praga, ale w latach sześćdziesiątych X w. nie było tam nawet biskupstwa. Ostatnio dość mocno bierze się pod uwagę Ostrów Lednicki. Odkryto tam baseny chrzcielne z czasów Mieszka. Ale czy sam książę ochrzcił się w tym miejscu, czy uczyniło to tylko jego otoczenie?

Co więc tak naprawdę wiemy o samym chrzcie i o tym, jak do niego doszło, a co nadal pozostaje w sferze hipotez?

Naprawdę wiemy, że chrzest się odbył i że Mieszko ożenił się z czeską księżniczką na krótko przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej. Najstarsi kronikarze, od-



Wywiad miesięca

Kwiecień
IV

notowujący te fakty, Thietmar i Anonim zw. Gallem, piszą o chrzcie Mieszka, jakby był on wyłącznie zasługą jego żony. Nie dostrzegają innych przyczyn. Trzeba jednak zwrócić uwagę na konwencję literacką, która u boku pierwszego ochrzczonego władcy, w różnych krajach, stawiała pobożną małżonkę. Czy książę ochrzciłby się tylko i wyłącznie przez wzgląd na poglądy i namowy żony? Można w to wątpić.

Co wiemy o samym Mieszku, jakim był władca?

To pytanie, na które trzeba byłoby długo odpowiadać, aby na podstawie naszej niedoskonałej wiedzy wyjaśnić różne niuanse. Niewątpliwie był on władcą inteligentnym i dobrze zorientowanym w ogólnej sytuacji politycznej w regionie. Dowody kunsztu politycznego dał już m.in. po przyjęciu chrześcijaństwa, gdy angażował się w politykę w Niemczech i zdecydował na zmianę sojuszków, kiedy uznał, że to będzie dla niego korzystne. Tak postąpił np. w latach osiemdziesiątych, porzucając sprawę Henryka Kłótnika.

Proces chrystianizacji ziem polskich zapewne następował stopniowo. Gdzie szukać jego śladów na terenach obecnego województwa łódzkiego?

Na przykład w podłężyckim Tumie, gdzie znajdują się relikty obiektów sakralnych z okresu schyłku X stulecia. Niektórzy badacze wysuwali nawet hipotezę, bez podbudowy w źródłach, że w Łęczycy znajdowało się biskupstwo w obrządku słowiańskim, a więc sięgające swymi korzeniami czasów sprzed chrztu Mieszka. Ta kwestia łączy się zaś z próbami udowodnienia silnych wpływów misji cyrylo-metodiańskiej na ziemiach późniejszej Polski.

Znaczenie przyjęcia chrześcijaństwa dla kształtującego się państwa polskiego jest niepodważalne. Co stałoby się, gdyby jednak do niego nie doszło?

Mieszko I niewątpliwie był władcą inteligentnym i dobrze zorientowanym w ogólnej sytuacji politycznej w regionie.

Odpowiedź na to pytanie może być poniekąd próbą napisania historii alternatywnej. Co czekałoby państwo Polan, gdyby Mieszko nie przyjął chrztu? A może rozbudować to pytanie i postawić kolejne, patrząc z innej perspektywy? Jak długo państwo Polan mogło nie przyjmować chrztu i nie pociągałoby to ujemnych skutków? Bo pewne jest, że negatywne skutki trwania w pogaństwie pojawiłyby się w pewnym momencie, i to zapewne zarówno w wymiarze politycznym, np. pozycja na arenie międzypaństwowej, jak i kulturowym, późniejsze wprowadzanie kraju do kręgu cywilizacji łacińskiej i opóźnienie korzystania z jej dorobku.

Skąd czerpiemy wiedzę o początkach państwa polskiego? Czy naukowcy są jeszcze w stanie nas czymś zaskoczyć? Czy mogą pojawić się nowe teorie, które wywrócą naszą wiedzę i wyobrażenia na temat początków Polski piastowskiej? A może, paradoksalnie, te najdawniejsze czasy są najlepiej przebadane i poznane?

Naszą wiedzę czerpiemy z prac archeologów oraz ze źródeł pisanych. Główny problem polega na tym, że tych ostatnich z okresu najwcześniejszych dziejów Polski jest bardzo mało, a prace archeologiczne pozostawiają duże pole do interpretacji. Dlatego mamy wiele, a nawet bardzo wiele znaków zapytania, które umożliwiają naukowcom stawianie kolejnych, nowych hipotez. Czy te, które jeszcze nie zostały ogłoszone, będą rewolucyjne i zmienią nasze wyobrażenia o początkach Polski? Czas pokaże.

Rozmawiała: Anna Szymanek-Jużwin

Historia przekuta w sukces

Łęczyca to z jednej strony zaangażowanie mieszkańców i władz miasta w proces unowocześnienia i rozwoju miasta, z drugiej zaś wszechobecna historia, sięgająca VI wieku. Miasto stanowi więc wspaniałe połączenie średniowiecznego grodu z tętniącym życiem ośrodkiem w środkowej Polsce.



■ Wieża łęczyckiego zamku

W bogatej historii Łęczycy pełniła ważne role administracyjne, obronne, gospodarcze i kulturowe. Sprawiało to przede wszystkim położenie miasta w samym centrum Polski. O początkach jego formowania zdecydowały dodatkowo przeprawy na dwóch ważnych szlakach komunikacyjnych. Jeden, z południa na północ, przecinał bagienną pradolinę warszawsko-berlińską, drugi (z zachodu na wschód) równie podmokłą dolinę rzeki Bzury. Z tych powodów powstał najpierw gród obronny, a później budowle sakralne na terenie obecnej wsi Tum oraz osada targowa z karczmą, młynem i kościołem św. Krzyża w obrębie współczesnej dzielnicy Waliszew. Łęczyca to miasto, które może zaskoczyć nie tylko zabytkowymi budynkami. Warto je odwiedzić, jeśli chcą państwo poczuć dreszczyk emocji podczas zwiedzania zamkniętego więzienia lub odnaleźć geograficzny środek Polski. Dawny zakład karny, mieszczący się w zabytkowych budynkach poklasztornych, zwany jest polskim Shawshank, a ponure wnętrza mogą poznać turyści. Wystarczy tylko w punkcie informacji turystycznej umówić się z przewodnikiem i wybrać na tę nietypową wycieczkę.

– Łęczyca to nie tylko piękna i wyjątkowa historia, to również teraźniejszość i wciąż modernizowana infrastruktura – mówi burmistrz Łęczycy Krzysztof Lipiński. – Dzięki środkom zewnętrznym, w dużej mierze unijnym, udało się przyspieszyć pozytywne zmiany w mieście.



■ Łęczyca, ratusz

Przeprowadzona została kompleksowa termomodernizacja budynków komunalnych, dziś odwiedzających cieszy poddany rewitalizacji rynek ze znajdującym się w centrum odnowionym ratuszem miejskim. Dzięki zewnętrznemu dofinansowaniu zmienia swoje oblicze piękny i zabytkowy park miejski.

Lokacja Łęczycy nastąpiła przed 1267 r. Od X do XVI wieku Łęczyca odgrywała znaczącą rolę w życiu politycznym Polski. W „Kronice” Galla Anonima Łęczyca jest wymieniona wśród stolic Królestwa Polskiego. W XI i XII w. wybudowano tu pierwsze w Polsce kościoły murowane. Pozostała z tych czasów romańska kolegiata należy do najświetniejszych zachowanych budowli romańskich w naszym kraju. Łęczyca była również miejscem zjazdów koronnych, kościelnych, przybywali tu książęta i królowie Polski. Tu właśnie w 1180 roku miał miejsce zjazd, uważany za zwiastun parlamentaryzmu.

Na przełomie XIX i XX stulecia powstały w Łęczycy wysokie zabudowania mieszczańskie. Wzrost liczby ludności i poprawa koniunktury gospodarczej spowodowały wznoszenie kamienic czynszowych, znacznie przekraczających skalą dotychczasowe domy. Budynki te zaczęły dorównywać niegdysiejszym średniowiecznym, a kilkupiętrowy młyn parowy

przy ul. Kaliskiej, z monumentalnym kominem, symbolicznie wskazywał kierunek rozbudowy Łęczycy, będąc zarazem najwyższym punktem w panoramie miasta aż do odbudowy górnych kondygnacji wieży zamkowej w latach 60. XX w.

– Przed nami kolejne, istotne dla wszystkich mieszkańców Łęczycy zadania – mówi burmistrz. – Największym będzie rewitalizacja miejskich terenów zalewowych i stworzenie tam unikatowych w skali województwa terenów rekreacyjnych. Rozbudujemy zaplecze sportowe naszego miasta. Przy szkole podstawowej nr 3 rozpocznie się w tym roku budowa nowej hali sportowej. Poprawiamy warunki funkcjonowania placówek miejskich. W tym roku kontynuowana będzie budowa nowego środowiskowego domu samopomocy.

Korzystne położenie miasta w centralnej Polsce, w pobliżu ważnych szlaków komunikacyjnych, to fakt. Do tego dokładamy piękną i niepowtarzalną historię miasta oraz, od niedawna, przychylność władz miasta dla mieszkańców i potencjalnych inwestorów. Na tym będziemy budować przyszłość naszego miasta – zapowiada burmistrz Łęczycy Krzysztof Lipiński.

Krzysztof Karbowiak
Fot.: Dominik Bartkiewicz

Sukno z klasą

■ Kiachta – panorama miasta

Dzisiaj, gdy nawiązujemy i rozwijamy kontakty gospodarcze z Chinami, warto przypomnieć, że już 190 lat temu kwitł handel między Zgierzem, Łodzią, Ozorkowem, Łęczycą i Państwem Środka. A wszystko za sprawą produkowanego tu sukna. Jego wysoka jakość sprawiała, że było artykułem poszukiwanym na rynku chińskim, gdzie osiągało wysokie ceny.

Już w połowie XVIII w. trafiało do Chin sukno produkowane w miastach wielkopolskich i śląskich. Eksportem zajmowały się domy handlowe z Wrocławia i Zielonej Góry. Wytyczone w 1815 r. nowe granice polityczne i celne sprawiły, że ciężar produkcji włókienniczej przesunął się do miast Polski środkowej, a rolę organizatorów handlu i pośredników z rynkami Wschodu przejęli kupcy rosyjscy. Bezcelowy tranzyt polskiego sukna do Chin, wynegocjowany w Petersburgu przez ministra skarbu Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, otwierał przed nimi perspektywę lukratywnego zajęcia. Już w 1826 r. w Zgierzu i Ozorkowie mieszkali na stałe przedstawiciele moskiewskich przedsiębiorstw handlowych, deklarując, że kupią każdą ilość sukna, jaką tylko miejscowi wytwórcy zdołają wyprodukować. Stawiali tylko jeden warunek: musiało być znakomitej jakości, do której odbiorcy chińscy byli już przyzwyczajeni. Oczekiwano sukna cienkiego i doskonale wykończonego. Powierzchnia musiała być lśniąco gładka, a wybarwienie równomierne i trwałe.

Uznaniem cieszyły się zwłaszcza sukna znane na rynkach wschodnich pod nazwą międzyrzeczkich i masłowskich lub masłowych. W pierwszej nazwie kryło się miejsce pochodzenia (Międzyrzecz), natomiast suknami masłowskimi nazywano wyroby śląskie, farbowane na jasne kolory, których uzyskanie było wówczas dość trudne z przyczyn technologicznych. Był jeszcze jeden istotny szczegół. Do każdego koloru sukna przewidziany był inny

rodzaj krajki, stanowiącej zakończenie wyrobu. Jak zauważono, „Chińczycy do takowych drobnostek wielką wagę przykładali, mniemając, iż sukno takowych oznak nieposiadające, mniej jest od tamtych dobrem”. Rajmund Rembieliński, czuwający nad rozwojem przemysłu w podległym sobie województwie mazowieckim, podjął wówczas inicjatywę sprowadzenia z Wrocławia na koszt rządu 20 wzorcowych postawów sukna masłowskiego, z których tkacze sukiennicy, zainteresowani produkcją takiego asortymentu, otrzymali próbki. Postaw był tradycyjną miarą stukna. Zwykle liczył 50 łokci długości, czyli ok. 28,5 m. Standardowa szerokość wyrobu wynosiła 56 cali (142 cm).

W ten sposób w Zgierzu i okolicznych miastach ruszyła produkcja sukna znakowanego identycznie jak masłowskie, ale, co ważniejsze, nie odbiegającego jakością od śląskich oryginałów. Wystawia to dobre świadectwo miejscowym wytwórcom, którzy swoimi umiejętnościami nie ustępowali najlepszym w branży, a posiadane przez nich warsztaty i urządzenia pozwalały na rywalizację. Decydujące jednak o ostatecznym wyglądzie i cenie sukna było wykończenie. Znakomitą jakością odznaczało się sukno opuszczające farbiarnie Wilhelma Wernera w Zgierzu i Ozorkowie. Ten przybyły z Międzyzochdu przedsiębiorca zorganizował w Zgierzu największą w Królestwie Polskim farbiarnię, nieustępującą podobnym zakładom w Europie Zachodniej. Duże nadzieje wiązano z dobrymi początkami łódzkiej farbiarni Traugotta Langeo. Wy-

buch powstania listopadowego udaremnił rozwój przedsiębiorstwa.

Wielkość eksportu polskiego sukna na rynki rosyjski i chiński systematycznie rosła. W 1826 r. producenci z miast okręgu łódzkiego wysłali tam ponad 22 tys. postawów. Mimo to, jak raportował Rembieliński, „wszyscy razem nie mogli wydestarczyc w wyrobieniu takiej ilości, jaką od nich kupcy z miasta Moskwy dostać usilnie pragnęli, a to tak dalece, iż kupujący na wyścigi jedni przed drugimi o sukna tego rodzaju ubiegali się i za łaskę poczytywali, gdy drogo opłacony tego gatunku towar nabyć zdołali”.

Polskie wyroby odbywały daleką podróż do Kiachty, miasta leżącego tuż przy ówczesnej granicy rosyjsko-chińskiej (obecnie rosyjsko-mongolskiej) w Burii. Była to faktoria handlowa, założona w 1727 r., gdzie łączyły się szlaki biegnące z Europy i Syberii do Chin. To poprzez Kiachtę wędrowały do Królestwa Polskiego skóry soboli i wiewiórek syberyjskich, karakuły oraz chińska herbata. Nie ma pewności, czy parzono ją w domach zgierskich i łódzkich sukienników, ale pewne jest, że produkowane przez nich wyroby znacząco poprawiały bilans handlowy Królestwa Polskiego.

Handel z Chinami załamał się po 1832 r., gdy w ramach represji za powstanie listopadowe władze rosyjskie wprowadziły niekorzystną taryfę celną w handlu z Rosją i zlikwidowały tranzyt polskiego sukna.

*Dr hab. Krzysztof Woźniak,
Instytut Historii UŁ*

Autostradą bez bramek...

Ponad 40 uchwał podjęli radni wojewódzcy podczas XXI sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego. Przyjęto także sprawozdania Regionalnego Centrum Polityki Społecznej w Łodzi z realizacji programów, uzupełniono składy rad społecznych szpitali wojewódzkich oraz uchwalono specjalne stanowisko w sprawie bezpłatnego przejazdu aglomeracyjnym odcinkiem autostrady A1 Stryków - Tuszyn.

Sesja rozpoczęła się od minuty ciszy, poświęconej pamięci Anny Kamińskiej, lekarki i społeczniczki, radnej III i IV kadencji sejmiku, która zmarła w lutym bieżącego roku. Radni przystąpili następnie do realizacji porządku obrad.

Przyjęto sprawozdania z działalności Zarządu Województwa Łódzkiego oraz Sejmiku Województwa Łódzkiego za rok 2015. Po tej formalności radni wysłuchali informacji na temat funkcjonowania służb geodezyjnych w 2015 roku, którą przedstawił Aleksander Bielicki, dyrektor Departamentu Geodezji i Kartografii Urzędu Marszałkowskiego WŁ.

Kolejne punkty posiedzenia dotyczyły przyjęcia sprawozdań RCPS w Łodzi z realizacji programów w roku 2015. Dyrektor Anna Mroczek omówiła najważniejsze kwestie, związane z wykonaniem wojewódzkich programów, dotyczących osób niepełnosprawnych, wspierania rodziny i pieczy zastępczej, przeciwdziałania narkomanii, profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, a także przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Materiały te radni otrzymali wcześniej w wersji elektronicznej i po uzupełnieniu informacji przez dyrektor Mroczek sejmik bez dyskusji przyjął wszystkie sprawozdania.

Sporo czasu zajęło radnym uzupełnienie składów rad społecznych szpitali



wojewódzkich. Przedstawiciele sejmiku zostali delegowani do tych gremiów w łódzkich szpitalach: im. Pirogowa, im. Biegańskiego, im. Kopernika oraz Psychiatrycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej. Nowych członków rad społecznych sejmik wyznaczył także w szpitalach wojewódzkich w Bełchatowie, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu, Skierniewicach i Zgierzu.

W porządku obrad XXI sesji było również rozpatrzenie wniosku o rozwiązanie stosunku pracy z przewodniczącym Sejmiku Województwa Łódzkiego. Po rozpatrzeniu wniosku Agencji Rynku Rolnego sejmik jednogłośnie odmówił wyrażenia zgody na zwolnienie Marka Mazura z funkcji dyrektora łódzkiego oddziału agencji. Radni byli jednomyślni w pozytywnej ocenie pracy przewodniczącego sejmiku, a niektórzy (wicemarszałek Dariusz Klimczak oraz przewodniczący klubu PO Tomasz Piotrowski) uznali, że nowe kierownictwo ARR zlekceważyło mieszkańców województwa oraz sejmik, rozwiązując stosunek pracy z jego przewodniczącym, zanim radni zdążyli wypowiedzieć się w przedmiotowej sprawie.

Na koniec Sejmik Województwa Łódzkiego przyjął specjalne stanowisko w sprawie bezpłatnego przejazdu aglomeracyjnym odcinkiem autostrady A1 Stryków - Tuszyn. Radni zwracają się w nim do premiera rządu o „przychylenie się do oczekiwań mieszkańców Łodzi oraz regionu łódzkiego i dłożenie wszelkich starań w celu zapewnienia bezpłatnego przejazdu aglomeracyjnym odcinkiem autostrady A1 od węzła Łódź-Północ do węzła Tuszyn”. Swoją prośbę uzasadniają tym, że „wschodnia obwodnica Łodzi ma podstawowe znaczenie dla zmniejszenia ruchu samochodowego w stolicy województwa, zwłaszcza najbardziej uciążliwego dla mieszkańców ruchu samochodów ciężarowych”. Sejmik obawia się, że „wprowadzenie odpłatności za przejazd tym odcinkiem autostrady A1 znacząco obniży zainteresowanie nią, a tym samym zniweczy oczekiwane pozytywne skutki, związane z realizacją tak dużej i kosztownej inwestycji”.

Stanowisko przygotował klub radnych PO, a radni PiS zaproponowali poprawkę, aby rząd rozważył zniesienie odpłatności również za przejazd odcinkiem autostrady A2 Stryków - Emilia. Sejmik przychylił się do tej propozycji i jednogłośnie przyjął stanowisko ze wspomnianą poprawką.

Rafał Jaśkowski

Wsparcie dla obwodnicy Bełchatowa

Mariola Czechowska, prezydent miasta Bełchatowa, wraz ze swoim zastępcą gościła na posiedzeniu Komisji Rozwoju Regionalnego, Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji Sejmiku Województwa Łódzkiego.



Zanim doszło do posiedzenia komisji, prezydent Bełchatowa wysłała do przewodniczącego Sejmiku Województwa Łódzkiego Marka Mazura pismo w sprawie „udzielenia wszelkiego wsparcia w realizacji wschodniej obwodnicy miasta Bełchatowa przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Łodzi”. W piśmie tym prezydent Czechowska przedstawiła stan prac nad dokumentacją dotyczącą budowy wspomnianej drogi oraz argumenty za koniecznością jej szybkiego powstania. Na koniec prosiła o udzielenie wsparcia i pomoc w niezwłocznym podjęciu odpowiednich działań.

Argumentację tę prezydent oraz jej zastępca wzmocnili podczas posiedzenia komisji. – Inwestycja ta jest jedyną możliwością poprawy komunikacji w naszym mieście – mówiła prezydent Bełchatowa. – Droga wojewódzka 484, czyli nasza ulica Wojska Polskiego, to jedyny wyjazd z miasta w kierunku południowym. W 2010 roku przeprowadzono tam pomiary natężenia ruchu, które dowiodły, że przez Bełchatów przejeżdża najwięcej samochodów w całym regionie.

Prezydent odniosła się także do innych korzyści – poza rozładowaniem ruchu i poprawą bezpieczeństwa – jakie może odnieść miasto w wyniku budowy obwodnicy: możliwości ulokowania nowych

stref ekonomicznych i przyciągnięcia inwestorów. Na koniec prezydent zapewniła o znacznym udziale własnym miasta w postaci wykupu gruntów i zainwestowania nawet 20 mln zł. Wypowiedź tę uzupełnił wiceprezydent Bełchatowa Ireneusz Owczarek, który zaapelował do radnych o pomoc w szybkim przygotowaniu decyzji środowiskowej dla tej inwestycji.

Argumenty te spotkały się ze zrozumieniem członków Komisji Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji Sejmiku WŁ. Marcin Bugajski, przewodniczący komisji, poinformował samorządowców z Bełchatowa, że są już przygotowane środki (100 tys. zł w tym roku i 300 tys. zł w roku 2017) na stworzenie dokumentacji technicznej. Pozytywnie do prośby prezydent Bełchatowa odniosła się także Jolanta Zięba-Gzik, członek zarządu województwa łódzkiego, która przyznała, że sprawa bełchatowskiej obwodnicy jest jej doskonale znana. Zapewniła, że droga zostanie jak najszybciej wpisana do wieloletniej prognozy finansowej województwa łódzkiego, by można było zapewnić jej finansowanie.

Rozpoczęcie budowy obwodnicy Bełchatowa jest planowane na 2021 rok. Bełchatowscy samorządowcy zabiegają o przyspieszenie tego terminu.

Rafał Jaśkowski

Spójrzmy na chrzcielnice

W atmosferze obchodów jubileuszu chrztu Polski warto spojrzeć uważnym okiem na chrzcielnice, czyli elementy urządzenia kościołów specjalnie przeznaczone do obrzędu chrztu.

■ Scena chrztu w Jordanie na czaszy chrzcielnicy z Widawy

Grecko-lacińskie słowo „chrzest” tłumaczy się jako „namaszczenie” lub „zanurzenie w wodzie”, ale od XIII w. coraz częściej odbywał się on poprzez polanie głowy wodą chrzcielnią, dokonane nad odpowiednim naczyniem przez biskupa lub prezbitera wraz z wypowiedzeniem formuł chrzcielnych.

Mieszko I został najpewniej ochrzczony przez zanurzenie w basenie chrzcielnym, być może tym, którego ślady odnaleziono na Ostrowie Lednickim, choć pod uwagę brana jest również lokalizacja chrztu naszego władcy w Poznaniu. W zachodniej Europie owe baseny umieszczano w osobnych budynkach, zwanych baptysteriami, które zobaczyć możemy np. we Florencji czy Pizie.

Wykryształizowana we wczesnym średniowieczu polska struktura parafialna

odegrała znaczną rolę w chrystianizacji całego kraju. Integralną częścią wnętrza kościoła parafialnego stały się chrzcielnice, monumentalne naczynia w kształcie kielicha, wykonane z kamienia, metalu lub drewna, lecz w tym ostatnim przypadku koniecznie wyposażone w metalowe, nieprześciągliwe misy. Według potrydenckich przepisów św. Karola Boromeusza chrzcielnicę należało ustawiać przy głównym wejściu, po stronie Ewangelii, a więc po lewej stronie. Wyrażano w ten sposób wczesnochrześcijańską zasadę wprowadzania katechumenów w sacrum przestrzeni kościoła dopiero po udzieleniu chrzcielnego sakramentu wtajemniczenia. Z czasem jednak, ze względu na potrzebę pomieszczenia większej liczby wiernych towarzyszących obrzędowi, ustawiano chrzcielnicę w nawie, wynoszono ją na stopnie, ota-

czano balustradą, a samą misę osłaniano zamykaną pokrywą. Chrzcielnice dekorowano stosownymi wyobrażeniami – najczęściej sceną chrztu Jezusa Chrystusa w Jordanie lub wyobrażeniem Jana Chrzciciela, Baranka, sceną Ukrzyżowania, monogramami IHS oraz napisami fundacyjnymi i herbami.

W naszym województwie zachowało się wiele cennych chrzcielnic, a niektóre znane już były badaczom kultury staropolskiej w XIX w., jak zabytki z Charłupi Małej w Sieradzkim, Rudzie pod Wieluniem i Tumie pod Łęczycą. Do najstarszych należy czternastowieczna brązowa chrzcielnica ze sceną Ukrzyżowania w kościele parafialnym w Szadku. Wśród chrzcielnic gotyckich wyróżnia się bogactwem kamieniarskiej plastyki chrzcielnica z kościoła popaulińskiego w Wielgomłynach w dawnym powiecie

radomszczańskim. Wykuto na niej herby związane z rodziną Koniecpolskich, fundatorów kościoła.

Cennym zabytkiem późnego renesansu z 1600 r. jest odlana w brązie w krakowskim warsztacie Michała Otmanusa chrzcielnicą z pobernardyńskiego kościoła w Widawie. Jej powierzchnię ozdobił pasami palmet i akantów oraz zaopatrzone w miedzianą pokrywę z motywem łusek. Na czaszy przedstawiono półplastyczne sceny Chrztu w Jordanie i Ukrzyżowania oraz kartusz ze skrzyżowanymi berłami. Dzięki inskrypcjom dowiadujemy się, że te ostatnie są insygniami rektorskimi fundatora, którym był rektor Akademii Krakowskiej rodem z Widawy Walenty Widawczyk, teolog i kaznodzieja. Zbliżoną formę oraz dekorację okrągłymi puklami i anielskimi główkami rozpoznajemy w marmurowym sprzęcie chrzcielny z 1646 r. z Witowa koło Piotrkowa Trybunalskiego, z dawnego kościoła zakonu norbertanów. Zachował się tu także oryginalny dwustopniowy podest, ale drewniana nakrywa ma już późnobarokowe kształty. Podobną chrzcielnicę zobaczyć moż-

na w kościele parafialnym pw. św. Andrzeja w Łęczycy.

Późniejsze chrzcielnice bywały najczęściej drewniane, malowane i złożone. W okresie klasycyzmu przypominały niekiedy wazę lub urnę. Interesujący kształt zyskała chrzcielnicą z pocz. XIX w. z Łękińskiego w obecnym powiecie bełchatowskim. Czasza spoczywa tu na dwóch splecionych ze sobą delfinach, które symbolizują drogę do wieczności poprzez chrzest.

Obrzęd chrztu udzielanego młodzieńcowi uwieczniony został na polichromii z tematem siedmiu sakramentów w drewnianym kościółku w Skomlinie w Wieluńskim. Wykonał ją w 1776 r. K. Więckowski. Chrzcielnicą tu wyobrażoną posiada popularne w baroku podłużne pukle na czaszy i podstawie.

Ale tak naprawdę każda chrzcielnicą w każdym starym kościele jest inna, a symboliczne dekoracje, napisy, herby i wiekowe zużycie dużo mówią o naszej historii, spójnej od 966 r. nierozdzielnie z chrześcijaństwem.

Tekst i fot. Wioletta Jordan



■ Chrzcielnicą klasycystyczną z kościoła parafialnego w Łękińsku, pocz. XIX w.



■ Chrzcielnicą marmurową z datą 1646 (pokrywa drewniana z XVIII w.), kościół ponorbertański w Witowie



■ Gotycka chrzcielnicą z końca XV w., Wielgomłyny, kościół popauliński (widoczne herby Pobóg, Prus i Leliwa)

Od pomysłu do przemysłu Łódzkie w Stuttgarcie



W ramach konkursu unijnego „Teaming for excellence” powstaje naukowy projekt, dzięki któremu Łódź może stać się liderem naukowych odkryć, będących zaczynem innowacyjnej gospodarki regionu oraz całej Polski. Ideę powstania takiego ośrodka zaprezentowano w Łódzkim Regionalnym Parku Naukowo-Technologicznym Jarosławowi Gowinowi, ministrowi szkolnictwa wyższego i nauki.

W celu stworzenia Międzynarodowego Centrum Badań Innowacyjnych Bioproduktów w Łodzi z inicjatywy prof. Stanisława Bieleckiego, rektora Politechniki Łódzkiej, zawiązana została kooperacja pomiędzy największymi łódzkimi uczelniami: Politechniką, Uniwersytetem Łódzkim i Uniwersytetem Medycznym oraz Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych Polskiej Akademii Nauk. Przyłączyły się dwa instytuty Maxa Plancka z Niemiec, zajmujące się chemią i fizyką.

Centrum ma być nastawione na tworzenie innowacyjnych produktów. Naukowym liderem został prof. Janusz Bujnicki, polski biolog, specjalizujący się w biologii molekularnej i bioinformatyce, profesor nauk biologicznych, kierownik Laboratorium Bioinformatyki i Inżynierii Białka w Międzynarodowym Instytucie Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie.

We wrześniu 2014 r. projekt został złożony do konkursu „Teaming for excellence”, ogłoszonego w ramach „Horyzontu 2020”. 30 stycznia 2015 r. Komisja Europejska ogłosiła wyniki pierwszego etapu. Wpłynęło 169 wniosków z 16 krajów, w tym 19 z Polski. Do drugiego etapu zakwalifikowały się trzy polskie projekty, wśród nich łódzkiego centrum. Zakwalifikowane zespoły badawcze otrzymały po 500 tys. euro na przygotowanie biznesplanów. Termin ich składania upływa 23 czerwca. Zwycięskie projekty otrzymają 20 mln euro na budowę jednostki badawczej lub wdrożenie pomysłu.



Województwo łódzkie uczestniczyło w Międzynarodowych Targach Slow Food w Stuttgarcie, stolicy naszego regionu partnerskiego Badenii-Wirtembergii.

Do udziału w targach zaproszono lokalne firmy. Nie zabrakło więc takich specjalistów, jak regionalne piwo marki Koreb z Łasku, herbaty owocowe i zioła firmy Bifix z Tuszyń, a także produkty firm Snailsgarden i Biowin z Łodzi.

Targi Slow Food to międzynarodowe targi dobrego smaku i specjalistów regionalnych, w których nasz region uczestniczył po raz trzeci. Głównym założeniem targów jest promowanie naturalnej żywności, będącej przeciwieństwem żywności typu „fast food”. Wystawcy sprzedają tu produkty, które nie mogą zawierać sztucznych dodatków i konserwantów. Celem targów jest również prezentacja żywności wytwarzanej tradycyjnymi metodami.

Partnerzy z Ukrainy



Delegacja z obwodu winnickiego pod przewodnictwem Anatolija Olijnyka, przewodniczącego rady obwodowej, odwiedziła region łódzki. Ukraiński gość złożył wizytę w Łodzi po raz drugi.

Region partnerski reprezentowali deputowani lokalnego organu przedstawicielskiego, przedstawiciele kół gospodarczych i doradcy dwóch deputowanych do ukraińskiego parlamentu – Ołeksandra Dombrowskiego i Mykoły Kuczera. Ukraińscy goście odwiedzili Łódzki Park Naukowo-Technologiczny, Instytut Techniki Ciepłej, Łódzką Agencję Rozwoju Regionalnego i Elektrownię Bełchatów.

Podczas spotkania w ŁARR SA przedstawiono nie tylko zasady funkcjonowania agencji działającej w regionie jako jedna z najważniejszych instytucji wsparcia biznesu, ale również omówiono zasady współpracy z partnerami ukraińskimi w najbliższych miesiącach. W Winnicy zostanie uruchomiona podobna instytucja, której powstanie zainicjowała rada obwodowa, a zgodę wyraził gabinet ministrów z Ukrainy. Ukraińskich gości szczególnie interesowały zasady działania i współpracy w ramach grupy Polska Grupa Energetyczna oraz sugestie dotyczące modernizacji ukraińskich elektrowni, w których brakuje krajowego węgla kamiennego, a węgiel brunatny praktycznie nie znajduje zastosowania.

Na targach Agrotravel

Województwo łódzkie wzięło udział w VIII Międzynarodowych Targach Turystyki Wiejskiej i Agroturystyki Agrotravel w Kielcach. Podczas tej edycji imprezy na naszym stoisku prezentowany był projekt „Pociąg do natury”. Zostaliśmy docenieni przez jury konkursu na najciekawszą prezentację targową i wróciliśmy ze statuetką oraz pierwszym miejscem.

Na podium znalazło się też Mazowsze, które zaprosiliśmy do współpracy. Wspólna realizacja projektu „Pociąg do natury” zakładała opracowanie i druk publikacji – przewodnika po obu województwach i promocję podczas targów Agrotravel. Wydawnictwo zawiera opis atrakcji turystycznych, znajdujących się w pobliżu dziesięciu stacji kolejowych, w tym pięciu w regionie łódzkim: Tomaszów Maz., Koluszki, Łódź, Łowicz i Skierniewice.

Rozmawiali o rewitalizacji

Nowe karetki dla Łodzi



W Instytucie Europejskim w Łodzi briefngiem prasowym z udziałem wiceministra rozwoju Pawła Chorażego, marszałka województwa Witolda Stępnia oraz prezydenta Łodzi Hanny Zdanowskiej poprzedzono wojewódzką konferencję o rewitalizacji. Przedstawiciel rządu z perspektywy krajowej, a gospodarze województwa z perspektywy lokalnej przedstawili problemy, ale i nadzieje, związane z realizowaną i przyszłą rewitalizacją miast.

Podstawą do dyskusji panelowej były wystąpienia ekspertów z Uniwersytetu Łódzkiego i Politechniki Łódzkiej, profesorów Tadeusza Markowskiego i Aleksandry Nowakowskiej oraz dra Artura Zaguły z PŁ. Zaprezentowali oni ekonomiczne podstawy procesów rewitalizacyjnych, cechy i elementy programów rewitalizacji oraz kształtowania miasta wygodnego dla mieszkańców. O możliwościach wsparcia procesów rewitalizacyjnych w ramach RPO WŁ 2014-2020 mówił dyrektor Departamentu Polityki Regionalnej UM WŁ Dominik Patora.

W minionej perspektywie unijnej 2007-2013 na rewitalizację w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego w województwie łódzkim przeznaczono prawie 117,5 mln euro. W obecnej przeznaczają się na ten cel najwięcej w Polsce, bo 178,49 mln euro (ponad 770 mln zł), czyli 152 proc. środków z poprzedniej perspektywy.

Ostatniego marca na rynku głównym Manufaktury uroczystie przekazana została pierwsza partia (14 sztuk) ambulansów dla Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego w Łodzi. Przetarg na zakup przeprowadziła spółka Inwestycje Medyczne Łódzkiego. Dostawcą samochodów są Fiat Auto Poland wraz z AMZ Kutno SA. Sprzęt specjalistyczny dostarczyła firma Medline.

– Cieszy zakup nowych ambulansów, tym bardziej że jest to największa tego typu inwestycja w 117-letniej historii łódzkiego pogotowia i największa w Polsce od powstania WSRM w Łodzi. Ale najbardziej cieszy to, że pacjenci zyskają szybki i bezpieczniejszy dowóz do szpitali – powiedział marszałek Witold Stępień, dokonując symbolicznego przekazania nowych pojazdów.

Zakupione ambulanse wyposażone są w nosze i krzesła kardiologiczne, służące do transportu poszkodowanych. Krzesła posiadają gąsienicowy system pływowy do zjeżdżania po schodach, pozwalający na bezpieczny transport dla pacjenta i operatora, bez narażania na przeciążenia. Sprzęt, który znalazł się w wyposażeniu ambulansów, był testowany przez ratowników medycznych Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego w Łodzi i uzyskał pozytywną rekomendację. Po sfinalizowaniu transakcji wymienionych zostanie w Łodzi 28 ambulansów na nowe, a 3 pozostałe trafią do powiatu zgierskiego.

1 procent dla Łódzkiego

Każdego roku mieszkańcy Łódzkiego przekazują na rzecz organizacji pożytku publicznego kilkadziesiąt milionów złotych. Zachęcamy Państwa do postąpienia w myśl zasady: **tu-taj żyję, tu pracuję, tu zostawiam 1 proc. swojego podatku**. Wystarczy wskazać numer KRS wybranej fundacji czy stowarzyszenia w rocznym rozliczeniu PIT. Dzięki temu częściej będziemy mogli korzystać z oferty i pomocy organizacji, które znajdują się blisko nas.

W tym roku możemy wskazać jedną spośród **429** organizacji, działających na rzecz pożytku publicznego. Wszystkie złożyły do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej sprawozdanie finansowe i merytoryczne, które można przeczytać na stronie www.pozYTEK.gov.pl (zakładka Baza OPP).

Wykaz lokalnych organizacji można znaleźć na stronie www.1procent.lodzkie.pl.

W regionie łódzkim ponad połowa podatników przekazuje 1 proc. podatku takim organizacjom. Każda wpłata ma znaczenie w myśl powiedzenia: ziarno do ziarnka... Chociaż poszczególne kwoty przekazywane na rzecz organizacji są często drobne, łącznie tworzy to znaczne sumy. W zeszłym roku w województwie łódzkim przekazano ponad 32,3 mln zł, z tego 10,6 mln zł organizacjom z naszego województwa.

Dołóżmy swoją cegiełkę, aby jak najwięcej pieniędzy zostało przekazanych organizacjom, które działają dla mieszkańców naszego województwa. Przy rozliczaniu PIT pamiętajmy zatem o przekazaniu 1 proc. dla organizacji z Łódzkiego.



Region muzyką malowany

Po wielu latach
folklor, który zniknął
z codziennego życia
wsi, został ożywiony
w aurze festiwalu
i przeglądów.

Najbardziej cenionym festiwalem folklorystycznym jest Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. W tym roku jubileuszowy, 50. festiwal odbędzie się od 23 do 26 czerwca. Impreza uświadamia co roku, że tradycyjna kultura ludowa jest w Polsce nadal żywa.

Co roku festiwal w Kazimierzu gromadzi tysiące słuchaczy i setki uczestników, a wśród nich artystów z województwa łódzkiego, występujących w kategoriach: kapel, solistów instrumentalistów, zespołów śpiewaczych i solistów śpiewaków. W ostatnich latach wśród laureatów tzw. Baszt (festiwalowych nagród) i pierwszych nagród znaleźli się skrzypkowie: Tadeusz Kubiak z Mchowic, Eugeniusz Rebzda z Łaznowa, Jan Kępa z Bobrowca, Roman Wojciechowski z Tomaszowa Mazowieckiego, Tadeusz Kuźnik z Majaczewic, Kapela Tadeusza Kubiaka, Kapela „Dobrze liniacy” z Żychlina, Kapela Andrzeja Leszczyńskiego z Michowic, śpiewaczki: Henryka Kowalczyk z Sielca, Bogusława Świderek z Drzewiec.

Główną instytucją w regionie, która zajmuje się animacją i popularyzacją tradycyjnej kultury ludowej, jest Łódzki Dom Kultury. W 1980 roku w ŁDK powstał w tym celu dział kultury ludowej, obecnie jest to Dział Dziedzictwa Kulturowego i Folkloru Regionu. Za działalność w zakresie opieki i upowszechniania kultury ludowej 11 grud-

*Przedstawiciele
folkloru
autentycznego
poznali muzykę
i pieśni ludowe
w młodości
ze zwyczajów
i obrzędów
w ich naturalnym
kontekście
i przyswoili
je metodą
pamięciową, bez
zapisu.*

nia 2015 roku w Zamku Królewskim w Warszawie, z rąk wiceprezesa Rady Ministrów i ministra kultury i dziedzictwa narodowego prof. dr. hab. Piotra Glińskiego ŁDK otrzymał Nagrodę im. Oskara Kolberga. Nagroda przyznawana jest od 1974 roku za zasługi dla kultury ludowej.

Placówka stara się chronić przejawy kultury tradycyjnej wojewódz-

stwa, aktywizując środowisko artystów ludowych poprzez organizowanie przedsięwzięć, przeglądów, festiwalu, współpracując z instytucjami kultury i samorządami lokalnymi, np. z Regionalnym Centrum Rozwoju Kultury i Turystyki w Działoszynie przy organizacji Międzypowiatowego Przeglądu Kapel i Zespołów Śpiewaczych. Tegoroczna edycja przeglądu odbywać się



Kapela Stanisława Wolskiego z Drzewicy, 2006



Zofia Gajda i Eugeniusz Rebzda, Sieradz 2011

będzie 13 i 14 maja. Wspólnie z Muzeum Okręgowym w Sieradzu ŁDK organizuje Spotkania Folklorystyczne Polski Centralnej „Od kujawiaka do oberka”, które po raz piętnasty odbędą się 29 maja 2016 w Sieradzkim Parku Etnograficznym.

Łódzki Dom Kultury wydał dwupłytowy album CD *Tradycje muzyczne Polski środkowej*, obejmujący nagrania dokumentacyjne kapel, skrzypków i śpiewaków ludowych z lat 2003-2007 ze zbiorów Łódzkiego Domu Kultury (nagrania, wybór i opracowanie E. Sławińska-Dahlig). W ostatnich latach zrealizowano projekty związane z muzyką tradycyjną, obejmujące wydanie antologii pieśni ludowych: *Pieśni rawskie*, oprac. Danuta Dębska, red. E. Sławińska-Dahlig (Łódź 2010) oraz *Folklor muzyczny ziemi radomszczańskiej*, oprac. Marek Koper, red. Piotr Dahlig (Łódź 2014).

Obszar województwa łódzkiego jest wyjątkowo bogaty i zróżnicowany pod względem etnograficznym i etnomuzycznym. Występuje tu sześć głównych regionów: łęczycki, sieradzki, wieluński, opoczyński, rawski i łowicki (także ziemia kutnowska i ziemia piotrkowska), które są określane mianem regionów środkowopolskich. Warto poświęcić nieco uwagi tradycyjnej muzyce wiejskiej, zwanej autentyczną, której przedstawiciele są źródłem najstarszego repertuaru, form i stylów wykonawczych. Skarbem woj. łódzkiego są skrzypkowie soliści, ponieważ skrzypce są instrumentem zakorzenionym w praktyce ludowej. W ich brzmieniu w największym stopniu ujawniają się walory twórcze, kreatywność, styl, technika i sposoby wykonawcze.

Pokażną część tradycyjnego repertuaru stanowią przyspiewki, utwory jednozwrotkowe, układane zwykle na

poczekaniu, często o treści żartobliwej.

Podobnie jak gra instrumentalna, śpiew solowy ujawnia cechy indywidualne, zanikające w śpiewie zespołowym. W każdym regionie śpiewano dawniej pieśni doroczne, np. wielkanocne, bożonarodzeniowe, dożynkowe, żniwne i pieśni rodzinne: weselne, chrzcinowe oraz pieśni powszechne, społeczno-obyczajowe. Niestety, nie we wszystkich regionach się zachowały. Z pieśni dorocznych pamiętane są jeszcze pieśni wielkanocne – dyngusowe i gaikowe (sieradzkie), spośród pieśni bożonarodzeniowych – koledy. Repertuar rodzinny reprezentowany jest głównie przez pieśni weselne. Wśród repertuaru powszechnego chętnie są śpiewane do dziś pieśni miłosne, społeczno-obyczajowe, sieroce, pasterskie oraz ballady.

Kultura tradycyjna Łódzkiego zainteresowała młode pokolenie muzyków. Ze źródeł muzyki tradycyjnej zaczęły czerpać grupy rekonstruujące muzykę ludową, jak kapela „Gęsty Kozuch Kurzu” z Łodzi, kapela „DiaBuBu” z Łodzi, kapela „Raducz” Piotra Kaznowskiego w Warszawie (wykonujące repertuar skrzypków: Stanisława Klejnasa z Raducza, Tadeusza Kubiaka z Leśmierza, Czesława Skrzydlowskiego z Pabianic, harmonisty, Sławomira Czekalskiego), ale także zespoły jazzowe – Wojtek NyConnection wydał płytę „Folk Five”, inspirowaną muzyką łęczyckiego skrzypka Tadeusza Kubiaka. Artyści ci, podobnie jak młode pokolenie w zespołach regionalnych i kapelach, dają nadzieję, że folklor muzyczny, również w postaci wiernej pierwotnej tradycji, będzie kultywowany.

Ewa Sławińska-Dahlig
fot. archiwum ŁDK



■ Uroczystość wręczenia nagród im. Oskara Kolberga, Warszawa 2015



■ Bogusława Świderek z Drzewiec na scenie w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, 2011



■ Andrzej Rożej z Tomaszowa Mazowieckiego w Parku Etnograficznym w Sieradzu, 2009

Majowa jutrzeńka

Uchwalona przed 225 laty ustawa rządowa z dnia 3 maja, powszechnie nazywana Konstytucją 3 maja, pozostała w świadomości i narodowej pamięci najwybitniejszym elementem tradycji politycznej I Rzeczypospolitej, symbolem samodzielności i niepodległości.



■ Pochód 3 maja 1930 roku
na ul. Piotrkowskiej w Łodzi

Wysoką rangę nadawali jej nie tylko potomni. Już pięć dni po uchwaleniu w krakowskich Sukiennicach wydano bal z okazji imienin króla oraz uczczenia konstytucji. Wtedy też wykonano „Poloneza 3 maja”, do którego słowa napisał Franciszek Dionizy Kniaźnin, a muzykę Aleksander Rodowski.

Z kolei w 1792 r. głośne były dwa utwory, powstałe w środowisku żydowskim: „Oda” napisana na 60. urodziny króla przez lubelskiego rabina Herszka Szawelowicza oraz „Hymn... od wszystkich narodu żydowskiego zgromadzeń...”, którym warszawscy Żydzi uczcili pierwszą rocznicę konstytucji. „Hymn...”, wydany po polsku, hebrajsku, niemiecku i francusku, przez lata był wykonywany w synagogach.

Konstytucję opiewali romantycy. Na 40-lecie poeta Rajnold Suchodolski napisał do dzisiaj wykonywany „Mazurek 3 maja” („Witaj, majowa jutrzeńko”), przypominał o niej Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu” i Juliusz Słowacki w dramacie „Horsztyński”. Ich śladami poszły kolejne pokolenia ludzi pióra.

Pamiętali o niej i czcili ją nie tylko artyści. W pierwszą rocznicę uchwalenia wmurowano w Warszawie kamień węgielny pod świątynię Opatrzności Bożej (wraz z podpisanym przez króla tekstem konstytucji), a uroczystości odbywały się w całym kraju, m.in. w Piotrkowie Trybunalskim.

W ówczesnej Łodzi trudno było ich oczekiwać. W 1793 r. miejscowość znalazła się w zaborze pruskim, a przepro-

wadzony wówczas spis wykazał, że były tam raptem 44 domy mieszkalne, 11 niezamieszkanymi i 44 stodoły. Wśród 190 mieszkańców było 2 garbarzy, ślusarz, kowal, szewc, 8 kołodziejów, a polityczną elitę tworzyli burmistrz, czterech radni i pisarz. Nie imponował inwentarz żywy: 18 koni, 97 wołów, 58 krów, 63 sztuki nierogacizny. Podobnie skromna była infrastruktura miejska – drewniany kościół i więzienie, cztery studnie i dwa szynki.

Do dzisiaj przetrwał modrzewiowy kościół pw. św. Józefa, chociaż przez dwa wieki bardzo się zmienił. Kilka razy go wydłużano, dobudowano nawy i boczne kaplice, kruchtę oraz chór. Przede wszystkim jednak na przełomie XIX i XX w. został przeniesiony z pl. Kościelnego na ul. Ogrodową.

Zapewne w tym kościele odbywały się pierwsze łódzkie nabożeństwa w rocznicę konstytucji, bo jeszcze przed III rozbiorem program obchodów uwzględniał wotywę, mowy, obiad i iluminację miasta.

W Krakowie w XIX w. obchody rocznicy rozbudowano, a 3 maja świętowano publicznie. Tymczasem w zaborze rosyjskim, a więc i w Łodzi, przypominanie rocznicy, czy nawet samej konstytucji, było zabronione. W 1823 r. w wileńskim gimnazjum 15-letni Michał Plater napisał na tablicy „Vivat konstytucja 3 maja”, co spowodowało szeroko zakrojone śledztwo, więzienie i zsyłki młodzieży. W Warszawie do więzień trafiali ludzie, którzy 3 maja przed lub po nabożeństwie na ruinach fundamentów pod świątynię Opatrzności Bożej składali bukietki kwiatów.

W Łodzi poprzestawano na nabożeństwach, a na przełomie XIX i XX w. niektórzy łódzianie tego dnia przypinali do ubrań biało-czerwone wstążki. Jednak w 1905 r. obchody miały krwawy finał. Od stycznia miastem wstrząsały strajki o podłożu socjalnym oraz narodowym. 1 maja policja krwawo stłumiła robotnicze manifestacje, a pogrzeby ofiar wyznaczono na 4 maja. Tymczasem 3 maja tłumy łódzian przyszły na wieczorne nabożeństwo w kościele pw. św. Krzyża. Po godz. 20, kiedy nabożeństwo dobiegało końca, część wiernych, stojących

na przykościelnym cmentarzu, zaintonowała „Boże, coś Polskę”. Utwór Alojzego Felińskiego z 1816 r. był hołdem dla cara i króla Aleksandra I, szybko jednak słowa „Naszego króla zachowaj nam, Panie!” zastąpiono „Naszą ojczyznę racz nam wrócić, Panie”. Popularny wśród konspiratorów, od 1862 r. był zakazany przez władze carskie.

Stójkowy, słysząc pieśń, zaalarmował dragonów, a w pacyfikowaniu wiernych wsparli ich kozacy. Na odgłos strzelaniny „kilka kobiet dostało silnego ataku nerwowego lub uległy omdleniu; wyniesiono je natychmiast z kościoła i umieszczono na ławkach w głębi cmentarza”. Tam lekarze pogotowia udzielali pierwszej pomocy, a dwie nieprzytomne odwieziono do szpitala.

Ze zgromadzonymi na nabożeństwie walczone brutalnie i bezwzględnie. Byli ranni. Stefan Wieczorek (19 lat) i Tomasz Tosik (28 l.) mieli postrzelone nogi i barki, Franciszkowi Salskiemu (38 l.) kula utkwiała w boku, Antoni Góralczyk (20 l.) i Michał Cyprowski (36 l.) zostali ugodzeni bagnetem w brzuch. Marianę Krawczyk (16 l.), Bronisławę Król (51 l.) i Józefa Kowalskiego (22 l.) strącały konie. Mniejsze obrażenia odnieśli jeszcze Stefan Durczyński (16 l.), Józefa Kosmańska (22 l.), Jan Szegniewski (30 l.), Ignacy Pastusiak (30 l.), Michał Suprański (36 l.), Oskar Szpicer (30 l.). Wszystkich odwieziono do szpitali, a tam zmarli Góralczyk, Salski i Cyprowski.

Tragiczne zakończenie nabożeństwa w rocznicę 3 maja nie oburzyło duchowieństwa. Arcybiskup warszawski Wincenty Chościak Popiel, manifestujący serwilizm wobec cara (jeszcze w tym samym 1905 r. swoją postawą wywołał bunt duchownych, szybko opanowany, bo buntowników była ledwie garstka) interesował się jedynie, czy w świątyni doszło do rozlewu krwi. Kiedy zaś okazało się, że tylko „kula przestrelała szybę w drzwiach wielkich i utkwiała w murze filaru bocznego” uznał, że wszystko jest w porządku i zalecił „bez przerwy nabożeństwa odprawiać”.

Jan Skąpski

Łódzkie znaki jubileuszu

Do najważniejszych wydarzeń w Polsce w 2016 r. należą obchody 1050. rocznicy chrztu Polski.

Artykuł ten nie jest miejscem, w którym nawet skrótowo można by przedstawić okoliczności, przebieg i znaczenie przyjęcia za pośrednictwem czeskim chrztu świętego przez księcia Polan Mieszka. Należy jednak zauważyć, że niemal cały obszar współczesnego województwa łódzkiego (prawdopodobnie oprócz niektórych południowo-zachodnich terenów, czyli części powiatu wieruszowskiego na lewym brzegu Prosny) w 966 r. wchodził w skład państwa Mieszka. Można zatem uznać, że 1050. rocznica chrztu Polski to także 1050-lecie chrześcijaństwa na ziemi łódzkiej. Należy zwrócić uwagę, że chrystianizacja rozpoczynała się w czasach, gdy Kościół stanowił niemal jedność, co powoduje, że jubileusz chrztu Polski ma charakter ekumeniczny, tzn. do obchodów włączają się kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej.

W ciągu tysiąca lat ziemia łódzka i ludzie z nią związani odegrali znaczącą rolę w dziejach Kościoła nie tylko w Polsce. Najbardziej znani są święci: Faustyna Kowalska, Maksymilian M. Kolbe i Urszula Ledóchowska. Także co najmniej 13 osób, beatyfikowanych przez Jana Pawła II, było w mniejszym lub w większym stopniu związanych z naszym regionem. Spośród postaci oficjalnie czczonych przez Kościół jeszcze przed pontyfikatem papieża Polaka warto wymienić bł. Bogumiła z XII w. W Łowiczu już od 1136 r. rezydowali arcybiskupi gnieźnieńscy i prymasi Polski, a 12 z nich spoczywa w tamtejszej bazylice katedralnej. Natomiast sam św. Jan Paweł II był jako papież na terenie dzisiejszego województwa łódzkiego dwa razy (w 1987 r. w Łodzi i w 1999 r. w Łowiczu). Odwiedził zatem obydwa miasta na ziemi łódzkiej, które są stolicami diecezji.



■ Procesja z obrazem Matki Bożej Trybunalskiej oraz uroczysta eucharystia – tak wyglądały piotrkowskie obchody jubileuszu 1050. rocznicy chrztu Polski 3 kwietnia. Odprawiono uroczystą eucharystię, której przewodniczył arcybiskup Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Fot. Biuro Prasowe UM Piotrków Trybunalski

W archidiecezji łódzkiej obchody jubileuszu rozpoczęły się już w listopadzie 2015 r. w Łasku. Były połączone z uroczystościami związanymi z 500-leciem obecności Cudownego Wizerunku Matki Boskiej Łaskiej w tamtejszej kolegiacie. Wtedy też delegacje ze wszystkich parafii archidiecezji otrzymały świece jubileuszowe, które są znakiem obchodów jubileuszu we wspólnotach parafialnych. Na początku kwietnia 2016 r. kolejne uroczystości miały miejsce w Piotrkowie Trybunalskim, czyli w mieście znanym z tradycji polskiego parlamentaryzmu. Obchody jubileuszu w Łodzi 12 czerwca zostaną połączone z corocznym Świętem Eucharystii, upamiętniającym wizytę papieża św. Jana Pawła II w Łodzi w 1987 r. 18 czerwca uroczystości diecezjalne, ale także miejskie, odbędą się w Tomaszowie Mazowieckim. Ostatnim miejscem obchodów jubileuszu chrztu Polski, głównie w wymiarze martyrologicznym, będzie 1 października Konstantynów Łódzki. Diecezja łowicka zainaugurowała uroczystości związane z rocznicą chrztu Polski również w listopadzie 2015 r. Podczas mszy św. w łowickiej ba-

zylice katedralnej przekazano parafiom symboliczne świece jubileuszowe.

Poza archidiecezją łódzką i należącą do metropolii łódzkiej diecezją łowicką pozostałe części województwa łódzkiego wchodzi obecnie w skład archidiecezji częstochowskiej oraz diecezji włocławskiej, kaliskiej i radomskiej. I każda z tych diecezji ma jakiś związek z jubileuszem. Diecezja włocławska wchodzi w skład metropolii gnieźnieńskiej, czyli najstarszej polskiej metropolii (od 1000 r.) i siedziby prymasów Polski. W 966 r. Gniezno było jednym z najważniejszych grodów w państwie Polan. Diecezja kaliska należy do metropolii poznańskiej, gdzie w 968 r. powstało pierwsze biskupstwo (misyjne) na ziemiach polskich.

Główne ogólnopolskie uroczystości jubileuszowe od 14 do 16 kwietnia odbyły się w Gnieźnie i Poznaniu. Archidiecezja częstochowska oraz diecezja radomska (i sosnowiecka) tworzą metropolię częstochowską, a 28 lipca Jasną Górę odwiedzi papież Franciszek, który przybędzie na Światowe Dni Młodzieży.

Jakub Foremniak

Tu odpoczywał św. Wojciech...

Przypadająca w tym roku 1050. rocznica chrztu Polski to dobra okazja, aby poszukać pierwszych śladów chrześcijaństwa w Łódzkiem. Odnajdziemy je w okolicach Wielunia we wsi Ruda, o której wzmiankował już Gall Anonim, a miejscowa legenda głosi, że zatrzymał się tu święty Wojciech w drodze do Gniezna.

Ruda należy do najstarszych wsi w powiecie wieluńskim. W kronikach Galla Anonima odnotowana została przy okazji konsekracji kościoła w roku 1106. Także w Bulli gnieźnieńskiej z 1136 roku można znaleźć informacje o miejscowościach, z których arcybiskupstwo w Gnieźnie pobierało dziesięcinę. Wśród 18 innych grodów kasztelańskich wymieniona jest właśnie Ruda. Skoro jej znaczenie na początku XII wieku było tak znaczne, iż pisał o niej papież Innocenty II, można przypuszczać, że osadnictwo w tym miejscu sięgało wielu lat wstecz.

Do końca X wieku Ruda funkcjonowała zapewne jako osada plemienna, przekształcona następnie w kasztelanę. Była więc na długo przed Wieluniem ośrodkiem administracyjnym kształtującego się w tym czasie państwa polskiego. Obszar ówczesnej kasztelanii w naturalny sposób ograniczały środkowa Warta i górna Prośna. W okresie wczesnego średniowiecza Ruda była ośrodkiem zarządu sądowego, wojskowego, skarbowego i gospodarczego. Nie udało się dotąd wskazać siedziby kasztelana. Prawdopodobnie życie wczesnośredniowiecznej Rudy skupiało się na wzgórzu, w okolicy kościoła. Potwierdza to niejako odnaleziony w pobliżu skarb srebra siekanego z czasów Bolesława Chrobrego. Unikatowe znalezisko, ważące około 7 kg, obecnie jest ekspozowane na wystawie w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi.

Ruda, poza ośrodkiem administracyjnym, była także centrum życia religijnego. Kościół pod wezwaniem św. Wojciecha był przez długi czas jedynym na obszarze kasztelanii i stąd duchow-



■ Wnętrze kościoła św. Wojciecha w Rudzie



■ Św. Wojciech

ni prowadzili misję chrystianizacyjną. Wysoka pozycja Rudy w świecie chrześcijańskim wynikała najpierw z tradycji, z czasem została sformalizowana. Na przełomie XII i XIII wieku utworzono odrębny okręg administracji kościelnej, czyli archidiakonat, co wiązało się z podniesieniem miejscowej świątyni do rangi kolegiaty. Według prof. Tadeusza Olejnika, badacza dziejów ziemi wieluńskiej, historycy kościoła uznają Rudę za jedną z najstarszych parafii w Polsce. Zupełnie prawdopodobna wydaje się więc teza, że Ruda w tych wiekach była miastem, choć czasy jej świetności przeminęły. Potwierdza to w swych kronikach Jan Długosz, pisząc o przeniesieniu miasta i mieszczan rudzkich „w okolicę piękniejszą, na płaszczynę pochyłą i żyzną, strugami bieżącej wody zwilżoną”, czyli na miejsce dzisiejszego Wielunia. O przenosinach zdecydowały nie tylko czynniki geograficzne, ale także obronne. Według przedwojennego regionalisty ks. Wincentego Przygodzkiego, budowano grody, których siłę stanowiła niedostępność miejsca, a w wypadku Wielunia były to otaczające miasto „bajora

i trzęsawiska”. Od tego czasu Ruda stopniowo traciła swoje znaczenie na rzecz Wielunia. Ostatecznie przesądziło o tym przeniesienie kolegiaty, o czym zdecydował w 1420 roku arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba. Ruda pozostała wsią, liczącą obecnie około 1200 mieszkańców.

Dziedzictwo świętego Wojciecha

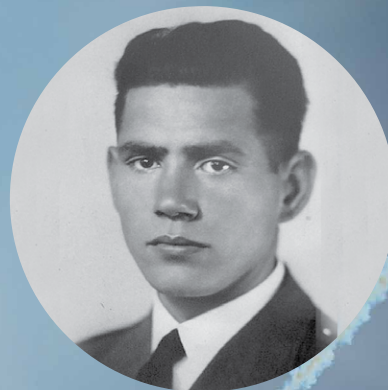
Z Rudą kojarzona jest postać św. Wojciecha, biskupa i męczennika. Miejscowa legenda głosi, że to właśnie nieopodal późniejszego Wielunia odpoczywał on w drodze do Gniezna. Strudzony przysiadł w cieniu drzewa, gdy nagle jego spokój zakłóciły sroki. Zdenerwowany Wojciech przegonił je, delektując się błogą ciszą na rudzkim wzgórzu. Tymczasem z krzaków zaczęły podpełzać do niego węże. Ich syk, niemiły dla ucha, znów rozgniewał świętego. A że gady, podchodząc coraz bliżej, chciały go nawet ukąsić, ten krzyknął: „Bodaj byście skamieniały!” I tak moc Wojciecha sprawiła, że węże zamieniły się w kamienie. Ludzie zaczęli je kojarzyć z występującymi na tym terenie amonitami (skamieniałe głowonogi w kształcie ślimaka). Według niektórych źródeł św. Wojciech zburzył stojącą w Rudzie świątynię pogańską i zapoczątkował budowę drewnianego kościoła, na miejscu którego stoi obecny murowany z XII wieku.

Niezależnie od faktów historycznych kult św. Wojciecha na ziemi wieluńskiej trwa ponad 1000 lat.

*Tekst i fot. Magdalena Kopańska
Muzeum Ziemi Wieluńskiej*

Gdy kwitły groszki

Ta historia ma prawie 80 lat i zwroty akcji niczym w filmie. I wciąż się dzieje. Dotyczy ppor. pilota Pawła Łuczyńskiego, który pozostawił wojenny depozyt, odnaleziony dopiero w ubiegłym miesiącu przez pasjonatów dziejów lotnictwa wojskowego.



■ Ppor. pilot Paweł Longin Łuczyński



– Akurat sortowaliśmy ziemniaki, gdy w radiu usłyszałem, że pilot poszukuje tych, którzy go opatrzyli i dali schronienie – opowiada Witold Krzesiński. – I znów poszedłem do pana Józefa, a ten skontaktował się z programem I Polskiego Radia.

Paweł Łuczyński przyjechał do Wrzącej wiosną 1992 roku, gdy w ogródkach kwitły groszki. Poszedł na miejsce, gdzie spadł jego myśliwiec. Wtedy jeszcze żył Antoni Kaźmierczak, który wioził rannego pilota na rowerze do domu Franciszka Popłonikowskiego.

– O depozycie nie wspominał, ja też go nie pytałem – przyznaje Paweł Popłonikowski. – Dopiero trzy lata temu, gdy zjawiał się u mnie Robert Kielek, historyk amator, opowiedziałem mu o nim. Ten zachęcił do poszukiwań sympatyków lotnictwa wrześniowego. Był też archeolog Adam Golański.

Poszukiwania rozpoczęły się 12 marca tego roku. 13-14 stóp na zachód od wspomnianej studzienki. Tak zapamiętał Paweł Popłonikowski słowa swego ojca. Pasjonaci skanowali teren, mieli profesjonalny sprzęt, ale za pierwszym razem nie trafili na depozyt. Wrócili na pole 16 marca. Po kwadransie pracy małej koparki pokazała się drewniana skrzynka. W sieradzkim muzeum, gdzie komisyjnie została otwarta, ukazały się broń, mapnik i oficerski pas. Paweł Łuczyński przez całą wojnę przebywał w obozach jenieckich w Niemczech. Po odzyskaniu wolności pozostał w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Przyjął pseudonim Longin, który stał się jego nazwiskiem. W 1949 roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował jako fotograf w „Tribune Bismark”. W Niagara Falls, gdzie zamieszkał w 1953 roku, założył studio fotograficzne. Zmarł w 2007 roku.

Tekst i fot. Bożena Bilśka-Smus



■ Rodzina Popłonikowskich przy depozycie pilota w sieradzkim muzeum

Kim był ppor. pilot Paweł Łuczyński? Absolwentem Szkoły Orłąt w Dęblinie, a podczas wojny obronnej 1939 roku latał w 132. Eskadrze Myśliwskiej Armii „Poznań”. Był pilotem wysokiej klasy, bo już w pierwszych dniach wojny, 4 września, zestrzelił niemieckiego dorniera, a dwa dni później następnego. W bitwie powietrznej w rejonie Łowicza 7 września wypadki potoczyły się nieoczekiwanie. Po starciu z niemieckimi bombowcami Łuczyński zauważył, że niemiecki samolot zaczyna dymić i zawraca w kierunku zachodnim. Zdecydował się więc na pościg. Nieskuteczny, bo sam zakończył lot właśnie na pograniczu Wrzącej i Gruszczyca w gminie Błaszki. Samolot rozbił się, ale nie zapalił się, a oficer przeżył. Miał zmiażdżoną nogę i poranioną twarz.

Antoni Kaźmierczak i Pawlik podszli do wraku. Usłyszeli wołanie o pomoc uwięzionego pilota. Rannego przetransportowali do domu Franciszka Popłonikowskiego. Dlaczego do niego?

– Mój dziadek podczas I wojny światowej często pełnił rolę sanitariusza, a ciocia Weronika miała przeszkolenie pielęgniarckie – wspomina Paweł Popłonikowski z Wrzącej, wnuk Franciszka.

Łuczyński był krótko u Popłonikowskich. Mówią, że dwa dni. Ponoć pilot sam miał zaproponować gospodarzowi, by go zgłosił okupantom. Inni twierdzą, że to złodzieje koni, złapani przez Niemców, w zamian za ratowanie skóry zadenuncjowali oficera.

Pilot poprosił gospodarza o schowanie broni, pasa i mapnika. Franciszek zdecydował, że uczynią to jego dwaj synowie: Zygmunt i Józef. Wybrali miejsce, do którego w linii prostej od domu jest niecały kilometr. Wtedy rósł tam młody sad. I była studzienka melioracyjna, która w tej historii jest kluczowa. – Gdy miałem 17 lat, mój ojciec Józef po raz pierwszy mnie i bratu o tym opowiedział – wspomina Paweł Popłonikowski. – Nie szukaliśmy depozytu. Józef Popłonikowski w latach 80. wojenną historię pilota, ale bez wątku depozytu zakopanego w ziemi, opowiedział Witoldowi Krzesińskiemu, wówczas nastoletniemu uczniowi, który szukał tematu na lekcję historii. Wypracowanie miało temat „Lata okupacji w naszej okolicy”. Kilka lat później skojarzył tę historię z radiowym komunikatem. Nadał go pilot Łuczyński, który przebywał w Polsce na zlocie absolwentów dęblińskiej Szkoły Orłąt.



Fot. Marzena Jakowiak

7-25 V NA TROPIE WSPÓŁCZESNOŚCI Łódź

Współczesny świat „społeczeństwa informacyjnego” zalany jest milionami obrazów, z których niektóre żyją tylko sekundy, a inne stają się świadectwem swoich czasów. Fotografia eksploruje wszystkie pola działalności człowieka, od systematyzowania i opisywania świata materialnego po kulturę komercyjną i zapamiętywanie. Młodzi artyści, kończąc białostocką Akademię Fotografii i Przedsiębiorczości, dojrzałe podejmują dys-

kurs społeczno-moralny, przedstawiają w swoich cyklach dyplomowych problemy nurtujące współczesność. Od 7 maja w Galerii Forum Fotografii w Łodzi na wystawie *Dyplom 2015. Akademia Fotografii i Przedsiębiorczości w Białymstoku* można obejrzeć prace Janiny Cynkiel, Tomasza Czerkawskiego, Justyny Fiedosiuk, Marzeny Jakowiak, Magdaleny Piaseckiej, Sandry Skrockiej i Anny Wiśniewskiej. Kurator wystawy: Grzegorz Jarmocewicz.

1 V- 5 VI DENAR CHROBREGO Wieluń

Skarby doliny Prosnys, a wśród nich pierwszą polską monetę, czyli denar Bolesława Chrobrego można obejrzeć na wystawie w Muzeum Ziemi Wieluńskiej. To jeden z zaledwie dwóch egzemplarzy znalezionych w Polsce z tego okresu. Ekspozowane są także starsze znaleziska z epoki brązu, czasów celtyckich, okresu wpływów rzymskich i wczesnego średniowiecza. Prawdziwą gratką są również monety celtyckie, rzymskie oraz arabskie dirhemy. Ponadto na wystawie zobaczymy ozdoby, naczynia, broń oraz skarby znalezione m.in. w Rajskowie i Bolesławcu. Zbiory w zdecydowanej większości należą do Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej oraz Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk. Z wieluńskiego muzeum prezentowany jest m.in. akinakes, czyli unikatowy w skali kraju sztylet używany przez Scytów około V w. p.n.e.

6-7 V ROCK MAY FESTIVAL Skierniewice

W piątek 6 maja w Centrum Kultury i Sztuki w Skierniewicach rozpocznie się kolejna edycja Rock May Festival, którego ideą jest konfrontacja zespołów grających różne odmiany rocka. Pierwszy dzień festiwalu to część koncertowa, w której wystąpią zespoły: Sjel, Pull The Wire, Clock Machine i Illusion. W przesłuchaniach konkursowych 7 maja weźmie udział aż 10 formacji. O godz. 19.30 na plenerowej scenie wystąpi laureat ubiegłorocznej edycji – grupa Chopin Died. Gwiazdą festiwalu będzie Ørganek, który zagra o godz. 20.30.

16 V SPOTKANIA Z FOLKLOREM Rzeczycza

Do 16 maja można zgłosić udział w II Przeglądzie Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Folklorystycznych *Rzeczyckie Spotkania z Folklorem 2016*. Swój dorobek artystyczny prezentują tam młodzi artyści z różnych regionów polski. Przegląd odbędzie się 21 maja w godz. 10.00 – 13.00, w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzeczycy.

24 V ŚLEDZTWO W SPRAWIE RUBENSA Kutno

24 maja o godz. 17 Muzeum Regionalne w Kutnie zaprasza na kolejne spotkanie z cyklu *Oblicza sztuki*, które odbędzie się w ramach Uniwersytetu Otwartego. *Śledztwo w sprawie Rubensa* to opowieść o malarstwie barokowym powiązana z wystawą *Władze dekoracji, dekoracje władzy*, prezentowaną w Muzeum Regionalnym w Kutnie na przełomie 2015/2016.

29 V OD KUJAWIAKA DO OBERKA Sieradz

29 maja w Sieradzkim Parku Etnograficznym odbędzie się 15. edycja Spotkań Folklorystycznych Polskiej Centralnej *Od kujawiaka do oberka – autentyzm i inspiracje*, organizowanych przez Muzeum Okręgowe w Sieradzu, Towarzystwo Wspierania Kultury Miasta Sieradza i Łódzki Dom Kultury. Przegląd ma charakter konkursu i odbywa się w czterech kategoriach: kapel autentycznych, instrumentalistów solistów ludowych, kapel opracowanych oraz zespołów i solistów inspirowanych folklorem. Zgłoszenia przyjmowane są do 20 maja.

14/15 V NOC MUZEÓW W ŁÓDZKIM

Muzeum w Łowiczu: Kolory Indii – spotkanie z Sebastianem Domżałskim; wernisaż wystawy *Optymistka. Kolor, wzór, tkanina według Zofii Rostad*; koncert Justyny Bacz

Muzeum Ziemi Wieluńskiej: rajd rowerowy Wieluń-Ożarów-Wieluń (g. 15.30); otwarcie wystawy *Dwanaście dekad mody. Analogie i kontrasty* (g. 17); prezentacja umundurowania i uzbrojenia; spektakl *Dorośli są bardzo dziwni...* (g. 18.30); zwiedzanie wystaw: *Pradzieje ziemi wieluńskiej, Skarby doliny Prosnys, Tragedia Wielunia – 1 września 1939 r., Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.*; zwiedzanie baszty Męczarni i kościoła ewangelicko-augsburskiego; koncert *W meloniku i szmizjerce* (20)

Centrum Kultury i Sztuki w Skierniewicach: otwarcie wystawy ze zbiorów Muzeum Jazzu (g. 20); pokaz tańca jazzowego w wykonaniu Akademii Tańca „4-20” (g. 21); koncert Piotr Rodowicz & Friends (g. 22)

Muzeum Regionalne w Kutnie: temat przewodni: Trylogia; w programie m.in. pokazy husarii w wykonaniu Mazowieckiej Chorągwi Husarskiej i wernisaż wystawy *Wołodyjowski, Skrzetuski i Zagłoba, czyli Trylogia na filmowo*.

Muzeum Miasta Zgierza: wernisaże wystaw: *Wieczorkowie – trzy pokolenia* (g. 18), *Opakowanie zastępcze – życie codzienne w PRL* (g. 19); nocne zwiedzanie: *Kruszówka – wnętrza mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku, Dziecięcy świat – zabawki z dawnych lat*.

Muzeum Wnętrz Dworskich w Ożarowie (15 V): monodram *Maski polskości* w wykonaniu Bartłomieja Jaworka (g. 17); koncert zespołu sygnalistów przy Kole Łowieckim Daniel (g. 18); otwarcie wystawy *Łowiecka pasja* (g. 19)

Pieśń ojców

„Bogurodzica” uznawana jest za najstarszą polską pieśń religijną oraz najstarszy zabytek poezji i muzyki narodowej. Jest pierwszą zapisaną w literaturze polskiej religijną pieśnią. Prawdopodobnie powstała w pierwszej połowie XIII wieku, chociaż istnieją przypuszczenia, że mogła powstać pod koniec X wieku, lub też na początku XIV wieku.

Miała początkowo dwie strofy: pierwszą, skierowaną do Najświętszej Marii Panny, oraz drugą – do Chrystusa. Jej autor jest nieznan, ale przypuszcza się, że wywodził się ze środowiska kompozytorów, tworzących po łacinie rymowane historie o polskich patronach. Tekst został stworzony do znanej już wcześniej na Zachodzie melodii, spisanej przez benedyktynów z klasztoru Sankt Gallen w Alpach, a do Polski trafiła przekazywana drogą ustną. Pieśń wzorowana była na uroczystych tekstach łacińskich, lecz jest utworem oryginalnym. Jest pieśnią chóralną, jednogłosową, wykonywaną bez towarzyszenia instrumentu, stworzoną do śpiewana podczas mszy. Z czasem stała się także pieśnią polskiego rycerstwa, o czym wspominał średnio-wieczny dziejopisarz Jan Długosz w XI księdze *Roczników, czyli Kronik sławnego Królestwa Polskiego*. Napisał, że ta „pieśń ojców” odśpiewana została przez polskie rycerstwo w 1410 roku przed bitwą pod Grunwaldem. Źródła historyczne podają także, że towarzyszyła chłopom kujawskim w 1431 roku w zwycięskiej bitwie z Krzyżakami we wsi Dąbki koło Nakła, że śpiewano ją cztery lata później pod Wilkierzem, była również śpiewana podczas nabożeństw, odprowadzanych przez polskie rycerstwo pod Warną w 1444 roku. Pełniła także rolę hymnu dynastii Jagiellonów. Śpiewano ją podczas koronacji Władysława Warneńczyka po polsku, podczas gdy cały obrzęd odprowadzany był w języku łacińskim. Śpiewano ją i przy innych okazjach, jak zaręczyny, wesela czy chrzciny, a nazywano także „wyznaniem wiary Polaków” lub „katechizmem narodowym”.

Zachowane do dziś rękopiśmienne opisy pochodzą z wieku XV i pierwszej połowy XVI. Najstarszy, sporządzony w roku 1407, odnaleziony w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej na tylnej wyklejce zbioru kazań łacińskich, skopiowanych przez Macieja z Grochowa, wikarego w Kcyni na Pałukach, obejmuje dwie strofy tekstu opatrzone nutami. Kolejny – z 1408 r. – jest w kodeksie *Decisiones rote Wilhelmi Horborg*, dopisany na karcie 87 verso i także przechowywany jest w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej.



■ Bogurodzica
- fragment rękopisu
cieszyńskiego
z początku XVI wieku

W 1506 roku tekst *Bogurodzicy* ukazał się drukiem, zamieszczony w opracowanym przez kanclerza Jana Łaskiego *Statucie Królestwa Polskiego* na polecenie króla Aleksandra Jagiellończyka. Obejmował wówczas piętnaście zwrotek, bowiem do dwóch pierwszych z czasem dopisywano kolejne o charakterze okolicznościowo-modlitewnym. Dziś wyodrębnia się wersy 12-34 jako pieśń wielkanocną, a 35-48 – jako pieśń pasyjną. Tekst *Bogurodzicy* jest więc niespójny literacko.

Bogurodzica nie jest jednak jedynym bezcennym muzycznym zabytkiem, zachowanym do czasów współczesnych. Jest nim także hymn *Gaude Mater Polonia*, również śpiewany przez polskie rycerstwo, z tym że po zwycięstwie, z czasem śpiewany podczas uroczystości narodowych, a dziś – w czterogłosowym opracowaniu Teofila Klonowskiego – pierwsza zwrotka śpiewana jest podczas inauguracji roku akademickiego. Napisany został przez Wincentego z Kielczy w 1253 roku na kanonizację biskupa Stanisława ze Szczepanowa, po raz pierwszy wykonany 8 maja 1254 roku w Krakowie podczas uroczystości kanonizacyjnych. Jego najstarszy zapis zachował się w *Antyfonarzu kieleckim* z roku 1372.

Także Łódź ma przechowywane w zbiorach łódzkich archiwów bezcenne zabytki muzyczne. Jest to dwutomowy graduał, oprawiony w obciążoną skórą,

drewnianą okładkę z ozdobnymi okuciami, zamykaną ozdobną klamrą, przekazany w depozyt Archiwum Diecezjalnemu w Łodzi w 1939 roku, a podczas wojny przewieziony do Łódzkiego Archiwum Państwowego, gdzie, przechowywany w skarbcu, znajduje się do dziś. W zbiorach Muzeum Archidiecezji Łódzkiej znajduje się z kolei jeden z dwóch antyfonarzy, przy czym drugi przechowywany jest w Muzeum Kolegiaty w Łasku. Księgi te skrywają ręcznie spisane na pergaminie, neumami, melodie chorału gregoriańskiego, jednogłosowego śpiewu liturgicznego kościoła rzymskokatolickiego, który na ziemi polskiej dotarł wraz z chrześcijaństwem.

Antyfonarze stanowią dar Jana Łaskiego herbu Korab, arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski, wielkiego kanclerza koronnego, sekretarza królewskiego, dyplomaty i męża stanu oraz wielkiego mecenasa sztuki, dla rodzinnej parafii – kolegiaty w Łasku w 1520 roku. Dar to był niezwykle, zaliczany do darów najwyższej rangi.

Jak podają księgi inwentarzowe z 1738 roku, cały zbiór spisanych na pergaminie ksiąg liturgicznych liczył dziewięć ksiąg, ważących około 30 kg każda. Jan Łaski zlecił ich wykonanie w Krakowie dokładnie pięćset lat temu.

Bożena Pellowska-Chudobińska

Potyczki z Temidą

Przygotował: dr Robert Adamczewski

Zróznicowanie stawek czynszu

Rada gminy wprowadziła zmiany do uchwały w sprawie wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy oraz zasad wynajmowania lokali w zakresie ustalenia wysokości stawek czynszu.

Uchwałę zakwestionowali wojewoda oraz grupa najemców. W skardze do sądu administracyjnego wojewoda zarzucił, że uchwała narusza art. 7 ust. 1 i art. 8 pkt 1 ustawy o ochronie praw lokatorów i mieszkaniowym zasobie gminy. Wskazywał, że przewiduje ona, że w lokalach wchodzących w skład publicznego zasobu mieszkaniowego właściciel ustala stawki czynszu z uwzględnieniem czynników podwyższających lub obniżających wartość użytkową mieszkań, w szczególności: usytuowania budynku, położenia lokalu, wyposażenia budynku i lokalu w urządzenia techniczne i instalacje oraz ich stanu oraz ogólnego stanu technicznego budynku. Z kolei najemcy w skardze kwestionowali podwyżkę oraz to, że ustalono jednakową dla wszystkich lokali mieszkalnych nową stawkę czynszu - 9 zł za m².

W odpowiedzi na skargi wójt podnosił, że w przypadku zasobów komunalnych nie ma rzeczywistych przesłanek do ich zróznicowania. Podkreślał, że wszystkie budynki gminy są zlokalizowane na podobnym obszarze, ich położenie jest analogiczne i niewskazujące na jakieś szczególne uprzywilejowanie niektórych. Ponadto wszystkie budynki zostały wybudowane w podobnym okresie, mają porównywalne wyposażenie oraz stan techniczny.

Stwierdzając nieważność uchwały w części WSA w Krakowie wskazał, że w świetle art. 8 pkt 1 powoływanej ustawy organ wykonawczy gminy musi wskazać podstawy, zasady, wedle których ustalał będzie stawki czynszu. Zdaniem sądu, zależność między uchwałą rady gminy w sprawie wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy a zarządzeniem organu wykonawczego gminy w sprawie ustalania stawek czynszu jest taka, jak między aktem wykonawczym a ustawą. To uchwała, określając zasady polityki czynszowej w ramach wieloletniego programu, musi uwzględ-

niać regulacje ustawy dotyczące czynszu, zarządzenie zaś ustalać ten czynsz zgodnie z wytycznymi tychże zasad.

Ponadto zdaniem WSA, wójt zbyt ogólnie wskazał na przesłanki zróznicowania czynszu. Zdaniem sądu, ogólne stwierdzenia nie przekonują, że organ uwzględniał czynniki, o jakich mowa w art. 7 ust. 1 ustawy o ochronie praw lokatorów, zwłaszcza że nie wynika to z dokumentacji poprzedzającej podjęcie zaskarżonych uchwał. Ponadto z tabeli zamieszczonej w załączniku do uchwały wynika, że wyposażenie lokali w gminnym zasobie mieszkaniowym było zróznicowane (niektóre lokale nie miały ciepłej wody, WC odrębnego, niektóre wymagały remontu kapitałowego). Reasumując stwierdził, że rada gminy nie może w wieloletnim programie gospodarowania swoim mieszkaniowym zasobem wprowadzić jednokowych zasad ustalania stawek czynszu (sygn. akt III SA/Kr 1137/15).

E-podpis w informacji publicznej

Mieszkaniec gminy zwrócił się drogą elektroniczną o przesłanie na adres e-mailowy lub pocztą dokumentacji ochrony danych osobowych w urzędzie gminy (istniejących w formie załącznika do zarządzenia wójta). Wójt zażądał od wnioskodawcy e-podpisu.

Sprawa trafiła do sądu administracyjnego. Zdaniem wójta podanie, wniesione w formie elektronicznej, powinno być uwierzytelnione podpisem elektronicznym. Jego brak spowodował, że wiadomości przesłanej e-mailem nie potraktowano jako podania w myśl przepisów k.p.a. Żądana dokumentacja nie jest ponadto informacją publiczną, lecz dokumentem wewnętrznym, objętym tajemnicą służbową. Zgodnie z art. 5 ustawy, udostępnianie takich dokumentów może zostać ograniczone ze względu na ochronę informacji niejawnych lub innych chronionych tajemnic.

WSA w Olsztynie uznał, że żądany dokument ma charakter informacji publicznej, bo dotyczy podmiotu wykonującego zadania publiczne. Nawet jeśli służy wyłącznie do użytku wewnętrznego, dotyczy materii publicznej, czyli dokumentacji ochrony danych osobo-

wych w urzędzie gminy. Jako załącznik do zarządzenia wójta jest dokumentem oficjalnym. Za nieprawidłowe uznał także stanowisko, że podanie w formie elektronicznej powinno być uwierzytelnione e-podpisem.

Płatne parkowanie

Rada miasta przyjęła uchwałę w sprawie stawek opłaty, pobieranej za parkowanie pojazdów w strefie płatnego parkowania w określone dni robocze. Uchwałę zaskarżył prokurator, zarzucając m.in., że pobieranie opłat za parkowanie także w soboty narusza ustawę o drogach publicznych.

Rozstrzygając sprawę WSA w Poznaniu wskazał na problem zdefiniowania terminu „dni ustawowo wolne od pracy”. W wielu obszarach prawa administracyjnego ustawodawca posługuje się bowiem niejednoznacznymi określeniami, bo oprócz dni ustawowo wolnych od pracy, są jeszcze dni dodatkowe wolne od pracy (soboty), dni powszednie oraz dni robocze, do których nie wiadomo, czy zaliczyć sobotę. Rozstrzygając te wątpliwości sąd odwołał się do uchwały siedmiu sędziów NSA z 15.06.2011 r. (sygn. akt I OPS 1/11), w której stwierdzono, że „sobota jest dniem równorzędnym z dniem ustawowo wolnym od pracy w rozumieniu art. 57 § 4 k.p.a.”.

Zdaniem WSA, mając na uwadze zasadę zaufania do państwa i stanowionego przez niego prawa, należy soboty w ten sam sposób traktować na gruncie tej samej gałęzi prawa – prawa administracyjnego, w tym na gruncie ustawy o drogach publicznych. Wykładnia przepisu art. 13b ust. 1 ustawy o drogach publicznych, wobec braku legalnej definicji „dni roboczych”, powinna uwzględniać sposób jego rozumienia zapewniający tzw. bezpieczeństwo prawne, a zatem, aby przepis nie stanowił swoistej pułapki wobec jego niejednoznacznej wykładni, związanej z wątpliwościami interpretacyjnymi. Sąd uznał, że dokonana przez radę wykładnia pojęcia „dni robocze” była nieprawidłowa, gdyż sobota nie jest dniem roboczym w rozumieniu art. 13b ust. 1 i 4 ustawy o drogach publicznych (sygn. akt III SA/Po 4/16).

Radni V kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego



Piotr Adamczyk
klub radnych PiS



Artur Bagiński
klub radnych PSL



Robert Baryła
klub radnych PiS



Piotr Bors
radny SLD



Marcin Bugajski
klub radnych PO



Andrzej Chowis
klub radnych PSL



Krzysztof Ciebiada
klub radnych PiS



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PiS



Arkadiusz Gajewski
klub radnych PO



Anna Grabek
klub radnych PiS



Andrzej Górczyński
klub radnych PSL



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona Koperska
klub radnych PiS



Michał Król
klub radnych PiS



Włodzimierz Kula
klub radnych PO



Marek Mazur
klub radnych PSL



Beata Ozga-Flejszer
klub radnych PSL



Tomasz Piotrowski
klub radnych PO



Anna Rabiega
klub radnych PO



Ilona Rafalska
klub radnych PO



Halina Rosiak
klub radnych PiS



Mariusz Rusiecki
klub radnych PiS



Dorota Ryl
klub radnych PO



Joanna Skrzydlewska
klub radnych PO



Błażej Spychalski
klub radnych PiS



Wiesław Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Dariusz Szpakowski
klub radnych PSL



Stanisław Witaszczyk
klub radnych PSL



Witold Witczak
klub radnych PiS



Bożena Ziemięwicz
klub radnych PO



Jolanta Zięba-Gzik
klub radnych PSL



DZIEJE SIĘ W ŁÓDZKIEM

MAJ 2016



KALENDARZ WYDARZEŃ W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

30/04-3/05

KUTNO

Kutnowska majówka,
czyli reggae, lunapark
i absurdy PRL
www.kdk.net.pl

30/04-3/05

ŁÓDŹ

Majówka w Se-ma-for
- muzeum animacji
muzeum.se-ma-for.com

1/05

BORYSEW

5. Majówka z Bareją
www.kdk.net.pl

1/05

TUM

Tum Jest. Wojciech
- święty człowiek,
mocny wiara!
855-lecie konsekracji
archikolegiaty
www.leczycki.pl

1-3/05

KOŁACINEK

Majówka
w Dinoparku Kołacinek
www.dino-park.pl

30/04-3/05

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Piotrków doby
Konstytucji 3 maja
- spacer szlakiem
piotrkowskich miejsc
związanych
z Konstytucją 3 maja
www.kdk.net.pl

6/05

INOWŁÓDZ

Inauguracja obchodów
jubileuszu 950-lecia
Inowłodza
gckinowlodz.naszgok.pl

8/05

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

X Bieg Wdzięczności
za pontyfikat papieża
Jana Pawła II
www.biegilodzkie.pl

8/05

SPAŁA

Spalski Jarmark Antyków
i Rękodzieła Ludowego
www.jarmarkspalski.pl

9/05-30/10

ŁÓDŹ

15. Międzynarodowe
Triennale Tkaniny
muzeumwlokiennictwa.pl

11/05

KUTNO

Koncert Cztery pory
roku... nie tylko Vivaldi
www.kdk.net.pl

11/05

ŁÓDŹ

Na Ratunek - pokazy
ratownictwa medycznego
służb mundurowych
www.tlsm.pl

30/04-3/05

ŁÓDŹ, TOMASZÓW MAZOWIECKI

Noc Muzeów 2016
muzeum.se-ma-for.com

14/05

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Kulturower
- gra miejska
www.cit.piotrkow.pl

10-11/05

ŁÓDŹ

IV Targi i Forum
Logistyki
Służb Mundurowych
www.tlsm.pl

14-15/05

ŁÓDŹ

Festiwal Kawy
www.milosnickykawy.pl

18-25/05

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

FESTIWAL MYŚLENIA
PROJEKTOWEGO
- ŁÓDZKIE 2016
www.dt.lodzkie.pl

1/05

BORYSEW

Zoo Safari Borysew
zaprasza na majówkę
www.zoosafari.com.pl

20-21/05

ŁÓDŹ

II Targi Aktywnego
i Zdrowego Seniora
www.targi.lodz.pl

14/05

SIERADZ

Sieradzkie Wrota Czasu
www.umsieradz.pl

21/05

ŁĘCZYCA

XXIII Powiatowa
Majówka Zdrowia 2016
www.leczycki.pl

21/05

ZALECZE MAŁE

I Ogólnopolskie
Mistrzostwa Załączarskiego
Parku Krajobrazowego
w rowerowej jeździe
na orientację
www.uks-zaleczak.cba.pl

27/05

ŁÓDŹ

Złota Nitka
Międzynarodowy
Konkurs dla Projektantów
Ubioru
www.zlotanitka.eu

22/05

ROGÓW

Majówka
w Arboretum w Rogowie
www.arboretum.sggw.pl

22/05

BIAŁA RAWSKA

V Bialski Dzień
Profilaktyki
www.promujelodzkie.pl

22/05

KUTNO

Spektakl muzyczny
- Bodo
www.kdk.net.pl

28/05

ŁÓDŹ

Bieg Ulicą Piotrkowską
Rossmann Run
www.biegilodzkie.pl

28/05

ŁÓDŹ

Koncert Roda Stewarta
www.atlasarena.pl

28-29/05

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

III Festiwal Kultury
Miast Partnerskich
www.cit.piotrkow.pl



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.PROMUJELODZKIE.PL

PATRONAT MEDIALNY

Dziennik
ŁÓDZKI